Nr. 167. Kraków, 25 Lipca — Wtorek. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierp. do końca Września . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 lipca.

Przegląd Polityczny.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Serajewa, że liczba wojsk stojących w Bośni i w Hercegowinie zostanie zmniejszoną, mianowicie z każdego pułku ma być 600 ludzi urlopowanych; redukcya wynikła z tego zarządzenia wyniesie 13,800 ludzi; między nimi ma być najwięcej rezerwistów starszych i żonatych.

Nowa organizacya armii, o ile nie potrzebuje zezwolenia ciał prawodawczych, przeprowadzoną być ma do końca roku bieżącego.

Minister Puttkamer przedłożył Ceasarzowi niemieckiemu projekt do reskryptu rozwiązującego Radę miejską berlińską na podstawie § 79 ordynacyi miejskiéj. Ks. Bismark przygotowuje podobno wniosek o reformę téj ordynacyi.

Anglia i Francya odrózniają ciągle kwestyę okupacyi kanału sueskiego jako nagłą i niecierpiącą zwłoki, którą z przyzwoleniem konferencyi, lub bez niego zaraz załatwić wypada, od kwestyi okupacyi Egiptu, którą konferencya może komu zechce powierzyć. Odróżnianie od siebie tych dwóch kwestyj jest fikcyą, bo jak już wykazywaliśmy, okupacya kanału sueskiego nietylko sama przez się jest już okupacyą znacznéj części Egiptu, ale pociągnąć za sobą musi kroki nieprzyjazne z armią egipską, które prostem następstwem swojem przemienią okupacyę kanału w okupacyę całego Egiptu.

Niezależnie więc od decyzyi konferencyi względem ogólnej okupacyi Egiptu, poczynią, jak się zdaje, Anglia i Francya wszelkie kroki, jakie do zabezpieczenia kanału Sueskiego za potrzebne uznają. *Temps* pisze wyraźnie: Francya i Anglia przedłożyły konferencyi projekt okupacyi kanału Sueskiego. Dla nagłości tej sprawy i grożącego kanałowi niebezpieczeństwa, nie będą jednak czekać na decyzyę konferencyi.

Tenże sam dziennik donosi, że Freycinet zażąda w tym tygodniu kredytu na wyprawę egipską w kwocie 40 milionów franków.

Wniosek o kredyt na ekspedycyę do Egiptu, zapowiedziany przez Gladstona na poniedziałek, podał minister wojny Childers już w sobotę. Zażądał on udzielenia kredytu w kwocie 2,300,000 funtów sterlingów i wniósł o przyzwolenie pomnożenia wojska o 10,000 ludzi. Jednocześnie donoszą z Londynu, że powołano pod broń rezerwę wojskową i kazano jej się zebrać w dniu 2 sierpnia b. r. Dziś miało też z Anglii wypłynąć dwadzieścia tysięcy wojska na wzmocnienie wojsk stojących już w Aleksandryi i znajdujących się w Gibraltarze i na wyspach Malcie i Cyprze, dokąd już poprzednio znaczne wysłano siły. Oprócz tego wyprawiono także oddział wojska z Bombaju. Razem z siłą, która miała dziś odpłynąć z Anglii, miał się też udać do Egiptu jenerał Wolseley, który ma dowodzić wyprawą.

We Włoszech wiadomość, że Francya zaproponowała Anglii, aby zaprosić także Włochy do interwencyi w Egipcie, zrobiła silne wrażenie i wiele dzienników domaga się, aby jak najspieszniej przygotować do niej potrzebną ilość wojska. *Opinione* jednak oświadcza, że rząd pozostaje przy dawnej swej decyzyi zastosowania polityki swej do polityki Niemiec i Austryi.

Pobyt p. Crispi w Berlinie zdaje się pozostawać w związku z kwestyą udziału Włoch w interwencyi zbrojnéj. Pan Crispi miał nawet udać się do Warcinu, celem rozmówienia się z ks. Bismarkiem.

Journal de St. Petersbourg z d. 22 bm. oświadcza, że przystąpienie Turcyi do konferencyi nie powinno wpłynąć na unieruchomienie czynności konferencyjnych. Potrzeba zabezpieczenia kanału Sueskiego przed powstaniem egipskiem nie ulega żadnej wątpliwości. Jeśli Porta zechce to uskutecznić sama i bez zwłoki, będzie można jej to powierzyć; w przeciwnym razie będzie się konferencya musiała zaraz zająć obmyśleniem innych środków. Zresztą delegowani tureccy będą mieli jutro sposobność przedstawienia swych myśli co do przywrócenia porządku i *status quo* w Egipcie. Jest to już poprawka poprzedniej enuncyacyi, w której na potrzebę obrony kanału nie kładła Rosya takiego nacisku.

Nordd. allg. Ztg donosi, że Hiszpania nie rości pretensyi do wzięcia udziału w konferencyi ale wyraziła nadzieję, że gdyby była mowa o zneutralizowaniu kanału sueskiego powinny być do tego pociągnięte wszystkie mocarstwa nadmorskie.

Stosunki w Egipcie przybierają tak groźną postać, że jeżeli Porta na wczorajszem posiedzeniu konferencyi nie oświadczyła gotowości swej do podjęcia się interwencyi zbrojnej w Egipcie pod warunkami, które przez konferencyę przyjętemi być mogą, czynność konferencyi z współudziałem Turcyi nie na wiele się przyda, bo wobec tego, co się obecnie dzieje w Egipcie, mocarstwa zachodnie przystąpić będą musiały do akcyi, celem zabezpieczenia kanału Sueskiego, ratowania reszty mienia Europejczykóww i ukrócenia anarchii, któraby mogła przybrać niesłychane rozmiary i rozlać się nawet po za granice Egiptu.

Zdaje się, że Porta oświadczy swą gotowość do przywrócenia porządku a nawet może i *status quo* w Egipcie, ale opierać się będzie przyjęciu warunków sformułowanych przez konferencę. Wnosić to można z enuncyacyi *Wakita*, który warunki postawione Porcie uważa za niemożebne do przyjęcia i uwłaczające powadze Sułtana, zowiąc je po prostu „niedorzecznemi."

Natomiast odebrała wczoraj *Pol. Corr.* telegram z Konstantynopola, donoszący, że ostatnie wiadomości, nadchodzące z Egiptu, obudzają w Porcie obawę, żeby Arabi basza, zagrożony przez przygotowaną wyprawę francusko-angielską, nie przerzucił się za kanał Sueski, gdzieby w Syryi mógł poruszyć dużo żywiołów rewolucyjnych. Porta skutkiem tego okazuje się już o wiele skłonniejszą do interwencyi i przystanie może na przedsięwzięcie jej łącznie z wojskiem angielsko-francuskiem, na coby się może i konferencya zgodziła.

Król Milan, jadąc w tym tygodniu do Eaux bonnes, wstąpi do Wiednia.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Kołomya 21 lipca.

XVI walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi.

(*Ch*) W ostatniej korespondencyi ze zjazdu pedagogicznego pragnę podać sprawozdanie z wystawy dzienników, tudzież poświęcić słów parę fachowej szkole garncarstwa, którą uczestnicy zjazdu zwiedzali. Szkoła ta założona przed pięciu laty i utrzymywana skromnym zasiłkiem rządowym, nie mogła się rozwinąć należycie, jak długo kierownictwo jej spoczywało w ręku Niemca Bechera nie obznajomionego zupełnie ze stosunkami miejscowemi. Dopiero niedawno przysłało ministeryum młodego i utalentowanego nauczyciela p. Tadeusza Sikorskiego, wykształconego w swoim zawodzie zagranicą, który też w krótkim czasie rozwinął ruchliwą działalność około dźwignięcia tej szkoły, nadania jej odrębnego charakteru i zainteresowania nią szerszych kół społeczeństwa.

W szkole tej rozkłada się zakres nauki na dwa kursa; pierwszy dotyczy strony artystycznej, opartej na motywach ludu Pokucia, kurs zaś drugi praktyczny polega na wytaczaniu naczyń z materyałów w miejscu się znajdujących lub w okolicy, tychże wypalaniu, nadawaniu im kolorów i polewy. Nauka trwa 3 lata, poczem uczeń jest wykształcony do samodzielnego prowadzenia warsztatu na własną rękę lub też pracowania w fabrykach.

Oglądaliśmy piękny zbiór dzbanów, wazoników, misek, talerzy i t. p. wyrabianych w szkole, z przyjemnością zaznaczamy, że dekorya tych wszystkich naczyń opiera się na niesłychanie bogatych motywach miejscowego i okolicznego ludu. Szkoła ta rozporządzająca drobnym kapitałem skromnie i powolnie tylko rozwijać się może, ale mamy nadzieję, że Wydział krajowy, który z taką troskliwością śledzi wszelkie objawy krajowego przemysłu, otoczy i tę szkołę swą opieką, udzieli jej znaczniejszego zasiłku i poprze skutecznie usiłowania p. Sikorskiego, który, mimo szczerych chęci, bez pomocy wiele zdziałaćby nie mógł.

Krótko tylko wspomnieć można o wystawie dzienników europejskich, zapowiedzianej z pewną hałaśliwą pretensyonalnością. Wystawy tej na seryo traktować nie podobna. W kilku salach rozrzucono bez systemu i ładu różnorodne druki, nie wyłączając nawet brudnych i brukowych piśmideł. Zapowiedziano, że wystawa obejmie tylko dzienniki pedagogiczne i naukowo-literackie, gdy tymczasem obok wiedeńskiej *Tribüne*, rozłożyła się poważnie jakaś moskiewska gazeta, dalej jakiś *Sztandar* i *Strażnica*; żądano pism z maja b. r., a na wystawie leżą numera z lat dawnych, a nawet dla uzupełnienia dekoracyi ścian powieszono jakiś program niemiecki z r. 1843.

Wystawa dzienników tedy nie tylko się nie powiodła, ale twierdzimy śmiało, że okryła śmiesznością komitet, który się nią zajmował. Zdaniem naszem, mogła mieć powodzenie tylko wystawa pism ściśle pedagogicznych, z któremiby się bliżej zaznajomić mogli zgromadzeni nauczyciele, a zebrać takowe nie było trudno, bo zagraniczne księgarnie byłyby z ochotą wszystkie publikacye pedagogiczne komitetowi bezpłatnie nadesłały. Byłaby to wystawa pożądana i pouczająca dla nauczycieli i odpowiadająca zarazem charakterowi zgromadzenia, goszczącego w Kołomyi.

Obszerniejsze sprawozdanie należy się wystawie tych wszystkich prac i przedmiotów szkolnych, które są wyrazem praktycznego kierunku naszych szkół ludowych. Wniosek do urządzenia takiej wystawy, podał na ostatnim zjeździe Dr Józef Żuliński, który też z niezmordowaną energią i z uznania godnem poświęceniem, zajął się urzeczywistnieniem tej pięknej myśli. Sprawę tę traktował zarząd główny bardzo poważnie, poświęcając jej nie mało trudu i pracy. W kwietniu b. r. rozesłano za pośrednictwem Rad szkolnych okręgowych do wszystkich szkół w kraju program tej wystawy i kwestyonarze do wypełnienia, prosząc o nadsyłanie przedmiotów programem objętych i o wypełnienie dokładne rubryk kwestyonarza. Tak zebrany materyał posłużyć miał zarządowi głównemu do zestawienia ogólnego sprawozdania (ewentualnie w formie mapy Galicyi) o dzisiejszym stanie robót ręcznych w naszych szkołach ludowych, a sprawozdanie takie podałoby słuszną podstawę do ocenienia, czy i o ile zarzuty czynione szkołom naszym, jakoby zaniedbywały praktyczny kierunek życia, są słuszne lub nie. Zaraz zaś na pierwszem posiedzeniu tegorocznego zjazdu, wybrano osobną z 15 członków złożoną komisyę sędziów dla oceny wystawy szkolnej, która to komisya po mozolnej pracy i sumiennem zbadaniu wszystkich wystawionych przedmiotów, przedłożyła zgromadzeniu wyczerpujące sprawozdanie, wypracowane zbyt nawet szczegółowo i skrupulatnie przez Dra Żulińskiego.

Według udzielonego nam drukowanego programu, wystawa rozpadać się miała na trzy działy, lecz faktycznie tylko prace uczniów, działem pierwszym objęte, są na wystawie reprezentowane. Wykazów statystycznych, a mianowicie drukowanego sprawozdania ogólnego ze stanu robót ręcznych w szkołach krajowych, zarząd przedłożyć nie mógł, gdyż na rozesłane kwestyonarze tylko 1202 szkoły odpowiedziały. Wreszcie dział trzeci, mający objąć wystawę zbiorów fizykalnych i przyrodniczych dla szkół wyłącznie jednoklasowych, wcale nie był na wystawie reprezentowany, gdyż chciano go utworzyć ze zbiorów miejscowych, a komitet miejscowy niestety w ostatniej dopiero chwili się spostrzegł, że w Kołomyi takich zbiorów wcale niema.

Oceniając dział pierwszy wystawy, można wogóle powiedzieć, że od wystawy krajowej z roku 1877 objawia się postęp znaczny, szczególnie w robotach plecionkowych, które tam słabo tylko były reprezentowane. W robotach ręcznych objawia się wyraźnie świadomość celów praktycznych, rzeczy ozdobnych nagromadzono niewiele, a przeważna część okazów uwzględnia właśnie przemysł domowy, istniejący bądź w miejscowości szkoły, bądź też w najbliższej okolicy. Słaby postęp dostrzegamy w rysunkach, gdzie niepotrzebnie przeważa kierunek ornamentalny, a co do wzorów wypracowań i zadań stylistycznych, należy zauważać, że takowe zbyt mało uwzględniają potrzeby powszedniego życia.

Pierwsze miejsce na wystawie zajmuje okrąg Złoczowski, któremu komisya sędziów przyznała aż pięć dyplomów pierwszego stopnia, a sześć drugiego stopnia. Nadto otrzymały Pieniaki dyplom pierwszego stopnia za wyroby koronkowe tamtejszej szkoły, utrzymywanej przez hr. Dieduszycką. Uwydatnić należy, że dyplomy te otrzymały same tylko szkoły wiejskie, a szkoła w Stronibabach nawet za roboty kobiece. Wymieniamy jeszcze Skniłów, odznaczony za okazy z gospodarstwa pszczelniczego i sadowniczego, dalej Olejów za ul obserwacyjny i różne modele, Manajów za roboty kobiece zastosowane do potrzeb miejscowych, a mianowicie za plecionki z wikliny domowej, wreszcie Stare-Brody i Złoczów za okazy głównie z zakresu sadownictwa. Że prace uczniów w Złoczowskim okręgu tak świetne odniosły rezultaty, zawdzięczyć należy inteligentnemu kierunkowi i troskliwej opiece inspektora okręgowego p. Sąsiedzkiego.

Po Złoczowie idą okręgi Trębowelski, Jaworowski i Tarnopolski. Pierwszy celuje wyrobami gospodarskiemi, Nakoneczne i Ożomla z okręgu Jaworowskiego wystąpiły z pięknemi robotami wyplatanemi, a szkoła niedzielna w Skomorochach z okręgu Tarnopolskiego uzyskała pierwszy dyplom za model młyna, tudzież za model bardzo praktycznych uli z przystawkami na matkę. Z okręgu Bocheńskiego odznacza się Uście Solne wyrobami gospodarskiemi i praktycznemi rysunkami, a z okręgu Wadowickiego zwracały na siebie uwagę rzeźby utalentowanego ucznia Jana Grondalczyka ze Spytkowic, dla którego wyznaczyła Rada powiatowa roczne stypendyum w kwocie 40 złr. celem ułatwienia mu dalszego w tym kierunku kształcenia się. Z okręgu lwowskiego zamiejskiego wysuwa się na pierwsze miejsce Grzęda z wyrobami gospodarskiemi, a Boryńce zasługują na szczególniejszą pochwałę za model tkackiego warsztatu. Ze Śniatyńskiego okręgu szkółka w Tułakowie przedstawiła piękne wyroby gospodarskie.

Co do ręcznych robót dziewcząt, zajmuje pierwsze miejsce seminaryum naucielskie i szkoła wydziałowa żeńska we Lwowie, dalej szkoła wyższa żeńska w Kołomyi pod starannym kierunkiem p. Zosel. Zwracały tu szczególniejszą uwagę dywany, suknie, ręczniki i t. p. roboty panny Jadwigi Zalewskiej i Maryi Łuczyńskiej. Żałować należy że seminaryum żeńskie krakowskie nie wzięło udziału w obecnej wystawie, wiadomo bowiem, że w roku zeszłym tak świetnie się ta szkoła zaprezentowała.

Odpowiedzi na rozesłany przez Zarząd główny kwestyonarz wykazują, że w 582 zaprowadzono roboty ręczne chłopców, a w 421 szkołach pragnie takowe w najkrótszym czasie zaprowadzić, roboty dziewcząt zaprowadzono w 338 szkołach. Wobec takiego rezultatu słusznie twierdzi komisya sędziów, iż koniecznem jest a) ujednostajnienie planu szkół męskich z żeńskiemi w ten sposób, by godziny na roboty żeńskie przeznaczone, w szkołach męskich obracano na praktyczne zajęcia, b) w wyborze robót należy się kierować potrzebami powszedniego życia i miejscowego przemysłu c) dla ułatwienia tych robót należałoby przyznawać zasiłki jednorazowe z fundszu okręgowego, a w celu pouczania samych nauczycieli; ponowiono rezolucyę Nowosądecką o nauczycielach wędrujących.

Że roboty ręczne dziewcząt nie zbyt świetnie się przedstawiają, powodem tego jest a) brak przyborów i materyału po szkołach b) brak nauczycielek stosownie wykształconych. Stąd też wzniosła komisya rezolucyę, aby udzielano szkołom żeńskim jednorazowych zasiłków od 5—8 złr. z tem zastrzeżeniem, żeby ze sprzedaży wyrobionego materyału, nowy materyał nabywały b) dla wykształcenia odpowiednich sił nauczycielskich, proponuje komisya zaprowadzenie przy seminaryum nauczycielkiem industryjnego kursu przewidzianego ustawą, a istniejącego w seminaryach czeskich, dalej przyznawanie remuneracyj dla osób prywatnych, chcących się tem zająć, a wreszcie ujednostajnienie planu zgodnie z higiecznemi warunkami.

Co do rysunków proponuje komisya sędziów, aby ze względów pedagogicznych jak i praktycznych, przynajmniej w ostatnich dwóch latach ćwiczono przedewszystkiem w konturowaniu rzeczy z najbliższego otoczenia przy pomocy rysunku na tablicy przez nauczyciela wykonanego.

Co do wypracowań stylistycznych żąda komisya uwzględnienia kierunku praktycznego w ostatnich dwóch latach, a wyrzucenia zadań gramatycznych przynajmniej ze szkół jednoklasowych.

Podnieść wreszcie z uznaniem należy, że ta sama komisya sędziów, wybranych dla ocenienia wystawy, przedstawiła zgromadzeniu walnemu rezolucyę ważną w sprawie staranniejszego zaopiekowania się mogiłami i cmentarzami, podtrzymującemi uczucie rodzinne i wiarę. Dziś cmentarze leżą zaniedbane, obracane zwykle na pastwiska, a na mogiłach nie ma często znaku, czyje zwłoki w nich spoczywają. Ztąd też zażądała komisya: *a*) aby obowiązkiem pierwszej wagi była pamięć o cmentarzach; *b*) aby w wielkim dniu chrześciańskim, jak w dniu Zadusznym, o ile będzie możebnem, szkoła brała zbiorowy udział w nabożeństwie żałobnem i w oddaniu czci zmarłym; *c*) w większych miastach, gdzie dzieci zwykły odwiedzać cmentarze z rodzicami, żąda komisya, aby szkoły brały udział w oddawaniu czci zasłużonym mężom dla kraju przez składanie wieńców na ich grobach; *d*) ponieważ faktycznie cmentarze dziś są w użytkowaniu, przeto zażądała komisya, aby Zarząd główny udał się do konsystorza z prośbą o poparcie usiłowań szkoły, pragnącej zaopiekować się cmentarzami.

Te wszystkie rezolucye odesłano Zarządowi głównemu do możliwego uwzględnienia i wykonania.

Sprawozdaniem z wystawy szkolnej zamykamy nasze korespondencye o zjeździe pedagogów w Kołomyi, który wogóle wypadł zadawalniająco. Obrady toczyły się poważnie, a z rokiem każdym objawia się w tem zgromadzeniu większe wyrobienie parlamentarne. Wielu nauczycieli ludowych zręcznie i wymownie broniło swoich wniosków, a mało który przekroczył zasady parlamentarnego porządku.

Wśród rozpraw nie brakło i epizodów humorystycznych, do których zaliczamy wystąpienie jednego z nauczycieli ludowych, zakładającego *votum separandum (sic!)* lub broniącego wniosku swego *et consorties (!)* tudzież innego nauczyciela, który skończył swój referat słowy: „padam do nóg państwu", a zwróciwszy się do prezydyum, z przymileniem dodał „całuję rączki".

Nie możemy wreszcie pominąć milczeniem, że w tegorocznym zjeździe wzięła udział znaczniejsza liczba nauczycieli szkół średnich, którzy w odrębnej sekcyi obradowali nad projektem wydawania osobnego czasopisma pedagogicznego, poświęconego sprawom szkół średnich, tudzież nad wnioskami Dra Pechnika, dążącemi do reorganizacyi gimnazyów.

N. Pan mianował profesora gimnazyalnego i tymczasowego kierownika w Rzeszowie Walentego Kozła rzeczywistym dyrektorem tego zakładu.

Sprawy krajowe.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj*:

Czwartkowa wycieczka p. namiestnika, o której wspomnieliśmy wczoraj pokrótce, odbyła się na zaproszenie właścicieli Truskawca i odkrytych tam pokładów wosku ziemnego, tudzież repezentantów gal. banku kredytowego, który nabył na własność skomasowany znaczny obszar woskodajnego terenu w Borysławiu, aby rozpocząć na nim eksploatacyę racyonalną według postępowych wymagań górniczych. Pan namiestnik wyjechał po godzinie 6téj osobnym pociągiem kolei arcyksięcia Albrechta, która oddała do dyspozycyi wagon salonowy, a towarzyszyli mu już ze Lwowa pp. książę Adam Sapieha, hr. Józef Jabłonowski, Zdzisław Marchwicki, hr. Jędrzéj Zamoyski, Marceli Żółtowski, Dr Franciszek Chłapowski, naczelnik zarządu domen i lasów państwowych Juliusz Siegler-Eberswald i redaktor *Gazety Lwowskiéj* Władysław Łoziński. Po drodze, w Stryju i Drohobyczu, przyłączyli się do tego grona także prezes Rady powiatowéj stryjskiéj bar. Romaszkan i prezes Rady powiatowéj drohobyckiéj hr. Juliusz Bielski, starosta drohobycki Kolarzowski, X. kanonik Terlecki i rektor konwentu Bazylianów X. Niemiłowicz, obaj z Drohobycza. Pierwszą stacyą wycieczki była fabryka Gartenberga i spółki, udekorowana na przyjęcie p. namiestnika w festony z zieleni i różnokolorowe chorągwie. Wśród okrzyków wydawanych na cześć dostojnego gościa przez licznych robotników tego niepospolitego zakładu, dyrektor fabryki, Belgijczyk, oprowadzał p. namiestnika i towarzyszących mu gości po fabryce, tłumacząc wszystkie fazy przerabiania wosku. Zwiedzający z wielkiem zajęciem śledzili przebieg robót około czyszczenia, topienia i rafinowania wosku, przedewszystkiem zaś zwracało uwagę nader umiejętne i gruntowne wyzyskiwanie najpospolitszego nawet materyału, który niedawno jeszcze był uważany za zupełnie nieużyteczny odpadek. Z takich marnowanych dawniéj odpadków wydobywa dziś dyrektor fabryki 80 prc. wosku, z błota terenów woskodajnych uzyskuje się jeszcze około 40 prc. Po zwiedzeniu fabryki p. namiestnik wstąpił do zaimprowizowanego kiosku, prześlicznie udekorowanego kwiatami, i wpisał swoje nazwisko do złożonéj tam księgi na pamiątkę swych odwiedzin. Z fabryki Gartenberga i spółki udał się p. namiestnik do Borysławia, witany przez ludność hucznemi okrzykami. Hr. Potocki zwiedzał roboty na terenie, nabytym przez gal. bank kredytowy. Teren ten obejmuje około 6 morgów i należał dawniéj do bardzo licznego grona małych przedsiębiorców. Dość powiedzieć, że było na nim okoo 600 szybów, z których jeden zawadzał drugiemu, tak, że o jakiéj takiéj rozumnéj eksploatacyi systemem galeryj i mowy być nie mogło. Obecnie zasypano już około 200 tych szybów, wystawiono porządne budynki, a maszyny parowe odbywają regularną pracę pompowania wody, która zalewała większą część szybów. Wśród gęstéj, chaotycznéj wikłaniny szybów borysławskich teren banku kredytowego już dziś wygląda jak oaza, na któréj spocząć może z przyjemnością oko obserwatora. Robotami kieruje p. Januszka. Po oglądnięciu robót nad odwodnieniem i po zwiedzeniu szybów w ruchu przyjął p. namiestnik zaproszenie na śniadanie, które się odbyło o godzinie pół do 1éj. Książę Adam Sapieha wzniósł toast na cześć dostojnego gościa, podnosząc w krótkich lecz wymownych i serdecznych słowach, że czy to na wysokiem swem stanowisku urzędowem, czy w charakterze obywatela kraju, hr. Alfred Potocki zawsze i wszędzie żywym udziałem i czynną pomocą spieszy z poparciem i zachętą dla pracy podjętéj dla dobra i rozwoju kraju. P. namiestnik podziękował krótkiemi słowy wyrażając życzenie, aby te nowe próby podjęte około podniesienia i rozwoju tak ważnéj gałęzi przemysłu krajowego, krępowanego dotąd nieumiejętną i doryweczą gospodarką, wydały najlepsze owoce i stały się zapowiedzią nowéj, lepszéj ery dla Borysławia. Następnie przemawiali pp. Marchwicki i hr. Bielski, pierwszy na cześć przybyłych gości, drugi na cześć duchowieństwa. Obecny na zgromadzeniu przedsiębiorca borysławski, p. Maurycy Lindenbaum, pragnąc upamiętnić w szlachetny sposób odwiedziny pana namiestnika, oświadczył, że ofiaruje w darze odpowiedni obszar gruntu pod budowę kaplicy parafialnéj w Borysławiu. Tak p. namiestnik jak wszyscy obecni goście powinszowali serdecznie p. Lindenbaumowi tak pięknego aktu ofiarności. Około 2 godziny udało się całe grono gości do Truskawca, gdzie u bramy tryumfalnej powitała p. namiestnika licznie zebrana publiczność wraz z wielkim zastępem wiejskiej ludności serdecznemi okrzykami. Jeden z członków spółki truskawieckiej, Dr Franciszek Chłapowski, powitał p. namiestnika obszerniejszem przemówieniem, dziękując mu za zaszczyt odwidzin i za sympatyczny udział dla dzieła, które jeśli pomyślnie się rozwinie, nietylko zapewni świetność tyle ulubionemu zdrojowisku krajowemu, ale przyczyni się także do dobra okolicznego ludu i do podniesienia ekonomicznych interesów kraju Dr Chłapowski skończył swoją przemowę okrzykiem na cześć dostojnego gościa, a zgromadzona publiczność zawtórzyła serdecznie przy odgłosie kapeli i salw moździerzowych. Para prześlicznych dzieci, chłopczyk i dziewczynka, ubrani wdzięcznie w strój narodowy, wręczyli panu namiestnikowi chleb i sól. Po przelotnem oglądnięciu nowego, bardzo gustownego i obszernego budynku kąpielowego, który powstał kosztem nowych właścicieli Truskawca, udał się p. namiestnik w licznem gronie na tak zwane Pomiarki, gdzie niedawno rozpoczęła się eksploatacya nowo odkrytych i jak dotąd przypuszczać można, bardzo obfitych pokładów wosku ziemnego. U wjazdu na Pomiarki, położone bardzo uroczo wśród lasu, wznosiły się malownicze łuki tryumfalne z zieleni i kwiatów. Robotnicy kopalni i lud wiejski powitali pana namiestnika hucznem *Mnohaja Lita*. Książę Adam Sapieha imieniem spółki truskawieckiej zaniósł prośbę do p. namiestnika, aby pozwolił nadać swoje imie pierwszemu szybowi, który dotąd ma tylko kilkunasto-metrową głębokość a wydaje dziennie około 30 metrycznych cetnarów ziemnego wosku. Pan namiestnik zezwolił chętnie i odtąd szyb nosić będzie nazwę „Alfreda." Następnie ks. Adam Sapieha sam z młodzieńczą prawdziwie elastycznością spuścił się w głąb szybu i powrócił z dużą sztuką wosku ziemnego, który wydobył z głębi na okaz. Z szybu spółki truskawieckiej udał się pan namiestnik do drugiego szybu należącego do spółki: Gliński, Freund i Menkes, a następnie powrócił do Truskawca, gdzie odbył się około godziny 6 obiad, na którym wznieśli stósowne toasty ks. Adam Sapieha i p. Marceli Żółtowski. Po obiedzie i oglądnięciu okazów kruszców wydobywanych w Truskawcu, jak ołowiu, galmanu i t. p. nastąpił odjazd na Drohobycz do Sambora, gdzie na powitanie dostojnego gościa przybyli na dworzec reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, duchowieństwa, gremium nauczycielskiego, korpusu oficerskiego i liczny zastęp publiczności. Z Sambora na Chyrow i Przemyśl odjechał p. namiestnik do Łańcuta.

Znany dobrze z odbywającego się we Lwowie procesu p. Mirosław Dobriański przysłał do lwowskiego *Słowa* następujący list, pisany po rosyjku, który w dosłownym przekładzie podajemy:

Z powodu procesu lwowskiego głoszą o mnie w dziennikach zagranicznych, a nawet przedrukowują z powodu nieświadomości spraw w dziennikach rosyjskich mnóstwo głupstw i fałszów.

O ile rzecz dotyczy mojej roli w toczącym się procesie, zastrzegam sobie prawo wyjaśnić wszystko po jego ukończeniu, nie chcę bowiem objaśnieniami mojemi wpływać na bieg sprawy.

Ale pomiędzy wielu bezzasadnemi wiadomościami o mnie, jest jedna, która nie ma właściwie żadnego związku z procesem, lecz dotyczy tylko mnie osobiście. Jest to wiadomość, jakoby mnie w mojej byłej ojczyznie prześladowano za pospolitą zbrodnię i jakobym ja, chroniąc się od odpowiedzialności, uciekł do Rosyi.

Mniemając, że sprawa ta, wciągnięta do aktu oskarżenia, wyjaśni się podczas rozprawy sądowej, zachowywałem dotychczas milczenię. Ale teraz widzę, że p. Prokurator unika tendencyjnie wszelkich wyjaśnień tej sprawy, uważam tedy za potrzebne wyjaśnić sam prawdziwy stan rzeczy.

W tym celu muszę przedewszystkiem oświadczyć, że przed wyjazdem moim do Rosyi, mieszkałem w kupionym dla mnie przez ojca majątku Habany w Węgrzech (w pobliżu stacyi kolei żelaznej Meży-Laborcy, po madiarsku Mezö Laborcz). Jako miejscowy właściciel większej posiadłości, byłem dobrze znany nietylko w Węgrzech, ale i w pogranicznych częściach Galicyi i nigdym się przed nikim nie ukrywał, nie miały więc żadnego zgoła powodu władze galicyjskie odszukiwać mię nawet w takim razie, gdybym był rzeczywiście dopuścił się jakiegoś występku karygodnego.

Na poparcie prawdziwości mojego twierdzenia dość wskazać na to, że pragnąc przenieść się w r. 1879 na mieszkanie do Rosyi, oświadczyłem o tem władzom węgierskim i otrzymałem od węgierskiego ministra spraw wewnętrznych paszport na wyjazd do Rosyi, który znajduje się w kancelaryi moskiewskiego jenerał-gubernatora. Wydany zaś mi 8 listop. 1881 r. przez tegoż węgierskiego ministra paszport za Nr 26,854, w którym powiedziano wyraźnie, że jestem urzędnikiem rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, przy niniejszem dołączam. Już z tego samego paszportu widać, że znajdując się zeszłego lata na urlopie w Węgrzech i przemieszkując przez czas dość długi w majątku mojego ojca, nie ukrywałem przed węgierskimi władzami, ani mojego pobytu, ani tej okoliczności, że znajduję się w służbie rosyjskiej. Mogę jeszcze dodać, że podczas tej podróży do mojej byłej ojczyzny, nie tylko odwiedzałem moich dawnych sąsiadów, lecz nawet przedstawiałem się osobiście miejscowej władzy państwowej.

Co posłużyło p. prokuratorowi za pozór do głoszenia o mniemanéj mojéj sprawie kryminalnéj, o gończych listach i o ucieczce do Rosyi, nie wiem, jednakże dorozumiewam się z niektórych wskazówek, że mowa jest o wypadku, który się zdarzył przed 7 lub 8 laty. Naonczas broniąc się przeciw zbrojnéj napaści polskich mieszczan z sąsiedniéj Galicyi na mój las, zastrzeliłem, niepamiętam już dobrze, kozę czy krowę. O prawności lub bezprawności tego postępku mogły wydawać wyrok tylko sądy węgierskie; i jeśli sąd galicyjski nie prosił ich o współdziałanie w téj mierze, jest to najlepszym dowodem, że znał dobrze węgierskie prawa i był przeświadczony o niepodobieństwie wytoczenia za to procesu kryminalnego nietylko mnie, ale komukolwiek z mojéj straży leśnéj.

Tak brzmi dosłownie list p. Mirosława Dobrzańskiego. Gdyby ten list miał służyć za podstawę opinii o nim wypadłoby niewątpliwe, że p. urzędnik rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych jest czystym i niewinnym jak baranek; nie z listów takich jednakże, lecz z faktów i czynów jego, i sąd i społeczeństwo opinię o nim powezmą.

Z Egiptu.

Dziennik paryski *Clairon* ogłasza telegram otrzymany dnia 17 b. m. z Aleksandryi od korespondenta swego, Juliusza Ransona, który przebył w Aleksandryi najkrytyczniejszą chwilę, rzeź Europejczyków. Telegram ten brzmi jak następuje: Prawdziwym cudem udało mi się ocalić życie. Od dnia 11 b. m., kiedy po raz ostatni przesłałem wam depesze, nie mogłem niestety ani jednem słowem donieść wam o sobie i swych spostrzeżeniach. Znajdowałem się bowiem wraz z kilku innymi Francuzami, którzy w Aleksandryi pozostali między młotem a kowadłem. Z jednej strony granaty floty angielskiej, z drugiej zać szalona wściekłość krajowców rzucały nami z jednego miejsca na drugie. Już dnia 12 b. m. wieczorem musiałem wraz z ziomkami mymi, którzy się do mego hotelu schronili, przebyć prawdziwy stan oblężenia. Tłumy krajowców z najniższej warstwy społecznej, wśród których widzieliśmy także mundury armii regularnej, obległy naszą improwizowaną fortecę. Na szczęście nie każdy z nieprzyjaciół naszych miał karabin, i nie każdy, co go miał, umiał dobrze strzelać, bo w razie przeciwnym szczupła załoga nasza wkrótce musiałaby uledz. Na stanowisku odpornem wytrwaliśmy aż do nocy 13 b. m. Kiedy jednak pożar począł hotelowi grozić — odbyliśmy krótką naradę wojenną i postanowiliśmy gdzie indziej szukać schronienia. Korzystając z ciemności nocy cofnęliśmy się z hotelu i szczęśliwie dotarliśmy do banku egipskiego. Zaledwie jednak zdołaliśmy drzwi za sobą pozamykać, rozległy się przerażające okrzyki nieprzyjaciół naszych, którzy rozwścieczeni ucieczką naszą z większą jeszcze siłą uderzyli na gmach bankowy. Nie było już dla nas wyboru. Sądziliśmy, że już dla nas ostatnia godzina wybiła, ale postanowiliśmy drogo sprzedać życie. Karabiny nasze nie spoczywały przez całą noc, a każdemu prawie strzałowi wtórowały jęki i przekleństwa krajowców. Sądzę, że musieli ponieść wielką klęskę, bo z nadejściem dnia nie było ich już koło banku. Po krótkiej naradzie, postanowiliśmy, przesyłając ostatnie westchnienie ku Francyi, ruszyć do portu. Decyzya ta uratowała nas. Wśród dymu, po gorących jeszcze zgliszczach maszerowała kolumna nasza, złożona z 30 mężczyzn, kilku pań i dzieci i wkrótce stanęła na miejscu przeznaczenia. Na nie wielkim promie zawiózł nas jeden z krajowców, przekupiony znaczną sumą pieniężną, na pokład okrętu angielskiego „Helicon." Ocaleliśmy.

Biuro Reutera otrzymało z Aleksandryi d. 18 b. m. następującą wiadomość:

W najbliższych dniach zostanie tu zorganizowaną policya z samych krajowców, a lord Karol Beresford pozostawi w mieście tylko kilku oficerów i żołnierzy, aby chedywowi nadać wobec policyi większą powagę. Tymczasem zorganizowano policyę tajną i oddano jej pod nadzór osoby podejrzane. Wszyscy ci, na których cięży zarzut rabunku, a których wina nie została dostatecznie stwierdzoną, są tymczasowo używani do czyszczenia ulic. Po skończonej robocie zostaną wypuszczeni na wolność, ale pierwej obetnie im się włosy nad lewem uchem. Jeśli osoby w ten sposób napiętnowane zostaną pochwycone na rabunku, ulegną karze śmierci przez rozstrzelanie. Krajowcy opowiadają, że żołnierze egipscy zastrzelili po za miastem kilku rabujących Beduinów.

Korespondent *Timesa* opisuje spostrzeżenia swoje, poczynione w Ramleh w następujący sposób:

Zdaje się, że najwięcej ucierpiały domy, położone w pobliżu kolei. Jeden z domów należących do kupców angielskiah, zrabowano zupełnie. Jak wieść niesie, przybyło do tego domu czterech oficerów kawaleryi i nakazało stróżowi otworzyć bramę. Ponieważ stróż nie chciał życzeniu ich zadosyć uczynić, przeto wystrzałem z pistoletu odebrali mu życie, drzwi wyważyli, i unieśli z domu wszystko, co tylko dało się unieść. Później nadciągnęli Beduinowie, i opadli dom jak szarańcza; po ich gospodarce nie zostało już nic, kompletnie nic, chyba tylko gołe ściany. Zrabowane przedmioty sprzedają złoczyńcy za bezcen. Przepyszny dywan perski można nabyć za 5 szylingów.

Pałac chedywa, pisze jeden z korespondentów angielskich, znajduje się w opłakanym stanie. We wspaniałych komnatach rozlegają się szalone śmiechy i rubaszne dowcipy majtków angielskich. Na dziedzińcu leżą kupy gruzów, w ściany powbijało się mnóstwo kul, a wokoło stosy potłuczonego szkła. Na tle tego obrazu zniszczenia zarysuje się często nadobna twarz huryski, spoglądającej z okna tęsknym wzrokiem na oficerów angielskich.

„Udało mi się, pisze korespondent dziennika *Times*, zawiązać niejakie stosunki z obozem Arabi baszy, nie mogę jednak zaręczyć za wiarogodność informacyj, jakie ztamtąd odbieram. Powiernik mój oblicza malkontentów między wojskiem Arabi baszy na sześć tysięcy osób. W obozie przebywa wiele wynędzniałych kobiet i dzieci; siła armii zwiększa się jednak codzień znaczną liczbą rekrutów i ochotników. Arabi baszę niewiele ma obchodzić nędza i głód armii: nie posiada on ani szacunku, ani zaufania żołnierzy.

Powiernik mój utrzymuje jednak, że Arabi basza nie dał rozkazu do rabunku i prześladowania Europejczyków dnia 11 b. m.

Słyszałem od wielu osób, że odwaga, z jaką Arabi basza występuje, jest tylko udaną, a w piersi wodza egipskiego bije serce nadzwyczaj trwożliwe. Niejaki Achmet Haufi zyskuje sobie coraz więcej zwolenników między wojskiem."

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Czytamy w *Echu* warszawskim:

Zmarły generał Skobelew, stojąc pod Adryanopolem w styczniu 1879 roku i oczekując ostatecznego zawarcia pokoju z Turcyą, napisał memoryał. W memoryale tym, który obecnie po śmierci generała zamieściła całkowicie *Ruskaja Starina*, Skobelew radzi dalsze prowadzenie wojny i energicznie oświadcza się przeciw warunkom traktatu berlińskiego. Memoryał ten pod tym względem szczególnie jest niezmiernie ciekawym, że charakteryzuje, jak tylko można najdokładniej, osobistość zmarłego jenerała. Dlatego podajemy go tu w streszczeniu.

„Wrażenia, jakie odniosłem z mej ostatniej podróży do Konstantynopola — pisze Skobelew na początku swego memoryału — wyrobiły we mnie przekonanie, że zatrzymanie się wojsk naszych pod Adryanopolem, już dziś namacalnie doprowadziło nas do istotnej wagi rezultatów, odnośnie do naszych interesów, a szczególnie odnośnie do interesów stworzonej przez nas Bułgaryi".

Skonstatowawszy następnie znużenie armii tureckiej, głód i nędzę w niej panujące, brak należytej karności w żołnierzach i oficerach, Skobelew tak dalej mówi: Upór, z jakim Anglicy starali się ufortyfikować Konstantynopol, ażeby otwarty nań atak uczynić niemożebnym, wydał wręcz przeciwne owoce. Ciężkie roboty ziemne, prowadzone podczas roztopów jesiennych, nie pozwoliły wojsku zająć się we właściwym czasie urządzeniem dla siebie kwater zimowych, ostatecznie je wycieńczyły a przedewszystkiem zachwiały je moralnie. Pod względem fortyfikacyjnym, chęć zmienienia czasowych profilów fortyfikacyi w długotrwałe, przynajmniej na kilka miesięcy osłabiła siłę ich oporu. Chęć zaś o ile można najszybszego uzbrojenia artyleryą linii Czataldżi, zniewoliła seraskierat do faktycznego pozbawienia znaczenia wojennego tej linii, która istniała na przedzie naszych pozycyi pod San Stefano. Zresztą oznajomienie się moje z miejscowemi warunkami gruntu linii obronnej armii tureckiej, pozwala mi na wyprowadzenie wniosku, że uzbrojenie podczas zimy tych fortyfikacyi artyleryą wymagałoby bardzo wiele czasu i środków. W zaprzeszłym roku, wskutek tego, Turcy zmuszeni byli zarówno w Adryanopolu jak i na liniach Czataldżi pozostawić część swojej artyleryi.

„Śmiem mniemać, że obecnie pomiędzy nami a Konstantynopolem nie ma poważnych przeszkód. Wiedzą o tem nasi nieprzyjaciele. Armia czynna w Adryanopolu zawisła nad nimi, jak miecz Damoklesa.

„Konkluduję: co do postanowień Porty przy większej energii ze strony naszego posła, wpływ przeważający przez siłę rzeczy należeć winien do Rosyi i dlatego jest przykrem, że tak potężny czynnik, jak obecność armii czynnej w Adryanopolu i możność zdobycia w każdej chwili bojem wstępnym i teraz jeszcze stolicy Turcyi, według wszystkiego com mógł zauważyć, zbyt mało uwzględniany jest przez naszą dyplomacyę.

„Co się tyczy Turcyi wogóle, a szczególniej jej armii, jesteśmy w bardzo ciekawych czasach. Konwencya 16 lipca, która gwałtownie narzuciła Porcie angielski protektorat w praktycznem swem zastosowaniu, coraz bardziej jątrzy rodowitych Turków i żywioł muzułmański wogóle. Osobiście zauważyć mogłem, że wszyscy wyżsi wojskowi, z którymi rozmawiałem, do żywego obrażeni są wzmagającem się znaczeniem dowódców pochodzenia angielskiego. Konwencya 16 lipca 1878 roku zmierza do dwóch wręcz sobie przeciwnych celów: 1) wskrzecić Turcyę i 2) utrwalić w niej swój (angielski) wyłączny a potężny wpływ.

„Musi nastąpić, albo jedno, albo drugie. Kryzys według wszelkich oznak już się rozwija, czyż więc nie skorzystamy z tak przychylnie dla nas składających się okoliczności i pozwolimy na wzniesienie się angielskiej kolonii na gruzach cesarstwa ottomańskiego?

Dalej w memoryale swym Skobelew zastanawia się nad stosunkiem Anglii względem Rosyi, nad rozmaitemi zmianami, jakim ulegały poglądy pierwszego z tych mocarstw na drugie. Jest to najciekawsza część memoryału.

„Od kilku już lat — pisze Skobelew — służąc na tej granicy mojego kraju, której, o ile mi się zdaje, sądzonem jest zetrzeć się w najbardziej stanowczy sposób z siłą Anglii, starałem się wyjaśnić sobie, jakim sposobem w opinii publicznej tego wielkiego narodu, w rozmaitych epokach jego życia, następują przewroty, zmuszające Anglików w danej chwili do zupełnie odrębnego zapatrywania się na jedne i te same kwestye.

„Któż nie pamięta naprzykład objawu pierwszej rusofobii w 1840 r., wywołanego przez udatną działalność naszego posła w Teheranie, hr. Simonicza, misyę w Kabulu Wokowicza, ruch armii perskiej do Heratu, oblężenie Heratu i jego obronę zwycięzką porucznika Polingera.

„Nieszczęsna ekspedycya hr. Perowskiego do Chiwy, zarówno jak i nieszczęśliwa ekspedycya jenerała Stoletowa do Kabulu, przepełniła czarę. Armia angielska jenerała Eldchesowna wkracza do Afganistanu, szturmuje Guzni, zajmuje Kabul i Kandahar i marzy już o wkroczeniu do Samarkandy. Było to w roku 1840. Od tej chwili następuje przewrót w zdaniu narodu angielskiego o znaczeniu naszego wpływu w Azyi środkowej. Następuje okres rusofilstwa, którego nie niweczą aż do obecnego roku żadne nasze powodzenia w Azyi środkowej, a nawet faktyczne zbliżenie się wojsk rosyjskich do granic Indostanu. Niebezpieczeństwo było urojonem, gdy Anglicy uderzyli na alarm w r. 1840 r., ale nie uderzali nań w roku 1855, kiedy było istotnie tego potrzeba.

„Taki jest charakter objawów opinii publicznej w Anglii w ważniejszych chwilach jej życia historycznego. Główna przyczyna leży we właściwości stosunków dwóch po kolei panujących partyj, whigów i torysów. Nie tutaj miejsce dłużej się nad tem rozwodzić, ale w każdym razie gruntowne zbadanie symptomatów, oznajmujących nadejście tego lub owego nastroju narodu angielskiego, jest rzeczą pierwszej wagi, przy rozstrzygnięciu kwestyi, jak w danej chwili z Anglią postępować trzeba.

Obecna moja podróż do Konstantynopola każe mi przypuszczać, że partya konserwatywna ciąży zaczyna opinii publicznej kraju. Mowa, jaką niedawno miał lord Beaconsfield na bankiecie lorda mera, po raz pierwszy była wielce umiarkowana względem Rosyi. Polityczna charakterystyka utalentowanego premiera polega przeważnie na zupełnym braku trwałych zasad. Jest on w najwyższym stopniu człowiekiem wypadku, umiejącym zawsze na kwadrans czasu naprzód przewidzieć, jakie następuje usposobienie w opinii większości społeczeństwa angielskiego i hołdując przedewszystkiem władzy, w ciągu swej wieloletniej karyery politycznej, zawsze gotów na wszelkie ostateczne kompromisy.

„Według zdania Anglików, których widziałem, lord Beaconsfild, spróbowawszy wszystkich środków, ażeby wciągnąć swój kraj do wojny z Rosyą, przekonał się ostatecznie, że większość narodu nie pragnie wojny. Jako człowiek rozumny, raz powziąwszy postanowienie, sumiennie zgadza się ze wszystkiemi jego następstwami. Tymczasem niemoc Turków, która wykazała się podczas cofania się 4go korpusu z pod San-Stefano, a szczególnie demonstracye patryotyczne, wywołane w południowej Bulgaryi obecnością armii czynnej i możliwe tylko dopóki się ona tu znajduje, zadały silny cios powadze partyi konserwatywnej.

„Poczyna wyrabiać się przekonanie, że połączenie dwóch Bulgaryi jest nieuniknione, że najlepszym środkiem zmniejszenia do możliwego *minimum* intryg rosyjskich jest, ażeby sama Anglia przyczyniła się do zadośćuczynienia dążeniu narodowości bulgarskiej w takich rozmiarach!, żeby bulgarowie nie mogli już niczego więcej w przyszłości spodziewać się od Rosyi.

„Pośpiech, z jakim opinia publiczna w Anglii wstępuje na tę drogę, nie jest bez przyczyny. Anglicy pragną, bądź co bądź, jak najśpieszniejszego usunięcia się wojsk naszych z okolic Bosforu, o posiadanie którego w Turcyi europejskiej, oni jedynie gotowi są do rozpoczęcia z nami wojny.

„Sądzę, że zbyt przykrem byłoby dla nas powtórnie opuścić, jak się wyraża ks. Bismark, chwilę psychologiczną i zbyt pośpiesznem cofnięciem się (w skutek okoliczności w każdym razie wcale nie umotywowanych), pozbawić się własnemi rękami tych rezultatów, które są kupione za drogą cenę samo poświęcenia się Rosyi i jej zaoszczędzonych pieniędzy.

„Mimowolna konieczność, pisze w końcu Skobelew, zmusza mnie do zamknięcia mego pisma słowami Cohena: *Quand on s'engage dans les oeuvres de la guerre ne pas oser tout ce qu'on peut, c'est plus q'une faute, c'est un grand danger.*

Zgromadzenie wyborców w Krakowie

d. 23go lipca b. r.

zwołane przez hr. Mieroszowskiego.

Deputowany z Krakowa do Rady państwa, hr. Stanisław Mieroszowski, zaprosił na wczoraj wyborców swoich w celu zdania im sprawy z swoich czynności w Radzie państwa. Jakoż wczoraj odbyło się to zgromadzenie w sali Rady miejskiej o godz. 5 po południu. Wyborców zebrało się stu kilkunastu.

Hr. Mieroszowski, dziękując wyborcom za liczne zebranie się, zaczął od prośby, aby zechcieli podług ogólnego zwyczaju obrać sobie przewodniczącego.

Dr Cyfrowicz proponuje, aby zaprosić na przewodniczącego wiceprezydenta miasta, p. Muczkowskiego.

P. Muczkowski zostaje wybranym, a zająwszy krzesło przewodniczącego, zaprasza hr. Mieroszowskiego do zabrania głosu.

Hr. Mieroszowski podzielił mowę swoją na trzy główne działy, mianowicie mówił naprzód o ogólnych stosunkach Izby deputowanych i zadaniach jej na ostatniej sesyi, następnie o Kole polskiem, a w końcu o swej własnej działalności.

W pierwszej części wykazał, iż oprócz rozdziału klubu Hohenwarta na dwie frakcye, żadna inna zmiana nie zaszła w stanowisku stronnictw do siebie. Gabinet hr. Taaffego przechylił się powoli ku prawicy, która postanowiła go popierać. Nie wszystkie jednak jej stronnictwa są z niego zadowolone. Czesi n. p. są niezadowoleni z postępowania ministra oświaty. Wogóle jednak rząd ten uważa na życzenia prawicy i o ile może, czyni im zadość.

Co do zadań Izby na ostatniej sesyi, mowca wspomina o noweli wojskowej i usprawiedliwia postępowanie delegacyi polskiej w tej sprawie; dalej o podatku od nafty, o taryfie celnej, o rozszerzeniu prawa wyborczego itd. Najdłużej zatrzymał się nad taryfą celną, tłumacząc trudności, z jakiemi trzeba było walczyć, aby takowa przyszła do skutku. Tu mowca rozwijał główne jej trzy cechy, mianowicie podnosił znaczenie ceł finansowych, agraryjnych i protekcyjnych. W końcu wyliczył hr. Mieroszowski ustawy, które w ubiegłej sesyi przyszły do skutku.

Przeszedłszy do drugiej części, omawiał p. deputowany stanowisko i zadanie Koła polskiego, mówił o solidarnem jego postępowaniu i o stanowisku, jakie ono zajmowało względem wszystkich spraw, będących na porządku dziennym Izby, szczegółowo zaś o zachowaniu się Koła względem taryfy celnej.

W końcu mówił hr. Mieroszowski o swej działalności.

W parlamencie z 350 członków złożonym, trudną jest rzeczą aby indywidualność jednego człowieka mogła się rozwijać, żeby on znalazł szersze pole działania, należy to do tych, którzy są przewodnikami klubów parlamentarnych, a do których się hr. Mieroszowski nie liczy.

Ponieważ jednak każdy głos w parlamencie dużo znaczy, zależy więc na tem, aby pilnie na zgromadzenia uczęszczać, iżby nie być tym, przez którego nieobecność wniosek upadł. Że zawsze bywał na zgromadzeniach, to dowodem tego sprawozdania. Do ważniejszych jego czynności należy udział jego w komisyi wojskowej i w komisyi obradującej nad ustawą przemysłową.

Mowca bardzo obszernie i szczegółowo rozwija przyczyny upadku przemysłu u nas i środki, zapomocą których możnaby go podnieść i o ile te środki można objąć ustawą. Mowca streścił dotychczasowy wynik obrad komisyi.

Następnie wymienił, że popierał wnioski dep. Rapaporta o składy transitowe, dep. X. Chełmeckiego o równouprawnieniu narodowości polskiej na Szląsku; podnosił kwestyę regulacyi rzek w Galicyi, ochrony lasów w górach i założenie szkoły górniczej w Krakowie, wreszcie popierał petycye na jego ręce wnoszone, jak n. p. o urząd pocztowy w śródmieściu w Krakowie i inne. W sprawie szląskiej nadmienił mówca, że nieprawdą jest, aby poruszenie sprawy szląskiej, przez koło polskie stało się powodem nominacyi na szefa rządu krajowego na Szląsku zamiast Polaka margr. Baquèhem, albowiem nominacya ta postanowiona była dwa tygodnie przed tem. Mówca ręczy, iż tak rzecz się miała, a na potwierdzenie prawdy słów swoich powołuje się na dobrze poinformowanego korespondenta *Czasu* z Wiednia, który tak samo, jak mowca, rzecz tę przedstawił.

Zakończył zaś mniej więcej temi słowy: „Wiem, że nie wiele zrobiłem, zrobiłem jednak to, co zrobić mogłem i tem śmielej staję dziś przed Wami, śmielej niż wówczas, gdy się o mandat ubiegałem. O ile zaś wypełniłem moje obowiązki, sąd nie do mnie, lecz do Was należy". (*Oklaski.*)

Jeden z wyborców p. Rożek podniósł jeszcze kilka innych powodów upadku przemysłu u nas i żądał rychłej zmiany procedury cywilnej, ceł ochronnych dla przemysłu naszego i ograniczenia patentów na za graniczne wyroby.

Hr. Mieroszowski zgodził się na wywody p. Rożka.

Dr Faustyn Jakubowski wyraża w imieniu zgromadzonych podziękowanie posłowi za jego gorliwą pracę. Przyjęto oklaskami. Poczem przewodniczący ogłosił zgromadzenie za skończone.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca.

Jenerał komenderujący ks. Würtemberski przejechał wczoraj popołudniu ze Lwowa przez Kraków do Oświęcima.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożył p. Konstanty Buszczyński z Berlina w Prezydyum Magistratu 5 rubli czyli walutą austr. 6 złr., którą to kwotę na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189 umieszczono.

— **P. Fabian Hochstim** ogłasza dziś w inseracie (patrz strona ostatnia) że powiodło mu się odkryć w Paczołtowicach kamień ciosowy wapienny, który z dobrym skutkiem używany był do wyrobów rzeźbiarskich i architektonicznych aż do początku XVI wieku.

— **Doktorat.** P. Ignacy Mautner rodem z Aichy w Czechach, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Szczawnica** 22 lipca. W tym roku nie bardzo tu wesoło. Jakkolwiek lista wykazuje tysiąc kilkaset osób, największa ich część jednak przyczynia się wprawdzie do ruchu ale nie do ożywienia tego znanego z przyjemności zdrojowiska. Młodzieży brak zupełny. Słowem sezon, jakiego od lat dziesięciu nikt niepamięta. Nic więc dziwnego, że się wszyscy nudzą i ziewają. Reuniony, wycieczki, koncerta i teatr, które się doskonale udawały, obecnie dla braku chętnych robią „fiasco." PP. Horbowski i Hofman, sympatycznie witani na estradzie, niezdołali tym razem zwabić liczniejszej publiczności do sali, gdy w innych latach dawali po dwa i trzy koncerta. Za to pogoda dopisuje, chociaż nieznośne upały czynią wszystkich ociężałymi. Dworzec gościnny wykończony będzie dopiero w roku przyszłym, kosztować ma podobno 70,000 złr. Cały piękny gmach z drzewa, a ani jednej sikawki na wypadek ognia.

—**W Zakopanem** otrwartą została dnia 22-go b. m. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— **Czwarty kongres** nauczycieli dla niewidomych rozpocznie się d. 25go i trwać będzie do 28go b. m. w Frankfurcie nad Menem. Weźmie w nim udział wielka liczba nauczycieli dla niewidomych ze wszystkich stron Europy, a przedmiotem rozpraw będzie sposób nauczania niewidomych, jego rozwój i wydoskonalenie. Kongres połączony będzie z wystawą przyrządów służących do nauki niewidomych i prac jakie oni wykonywają. Będzie to najlepsza sposobność zbadania postępów pedagogiki niewidomych.

— **Lekarstwo na suchoty.** Niejednokrotnie już podawano rozmaite lekarstwa na suchoty, obecnie do ich szeregu przybywa świeże, które podają dwa pisma zawodowe, mianowicie *Zeitschrift des österr. Apothekervereines* i *Deutsche Apotheker-Zeitung.* Umieszczają one artykuł p. Juliusza Kirchera, który tak brzmi w streszczeniu: Czerdziestoletnie doświadczenie moje stwierdziło świetnie wynalazek Dra Kocha. Prowadzę od lat 44 fabrykę ultra-marinu według własnej metody. W fabryce tej zamienianą bywa wielka ilość siarki w parę i paloną, a przytem wywiązuje się wielka ilość kwasu siarkowego (SD_2). Żaden z moich robotników, oddychając tem powietrzem przepełnionem kwasem siarkowym, nie umarł na suchoty, choć wszyscy robotnicy wogóle są bardzo skłonni do tej choroby. Owszem, choć przedtem źle wyglądali, wdychając kwas siarkowy, nabierali zdrowej cery i siły. Wszelkie choroby pochodzące z mikroskopicznych żyjątek, nawet cholera, nienawidzały mej fabryki. Wiadomą jest rzeczą, że kwasy siarkowe niszczą także moliki świerzbowe i wszelkie katarowe cierpienia leczą. A suchoty pochodzą również jak świerzb z przyczyny owych drobniutkich żyjątek na płucach, które kwas siarkowy a właściwie wdychanie jego tępi. Skoro zaś ustanie powód choroby, skoro te żyjątka zniszczonemi zostaną, w takim razie i choroba jest już uleczoną, bo rozwijać się dalej niemoże.

— **Pomyślne kupno.** Jak wiadomo, po wybuchu w zimowym pałacu petersburskim usuwano zeń mieszkańców, których liczba dochodziła do 5000, tak, że ilość ich zeszła do kilkuset. Nie zadawalając się usunięciem podejrzanych lub niepewnych mieszkańców, postanowiono sprzedać także stare meble nieużyteczne i obrazy walające się po ziemi w pałacu. Zawołano tandeciarza i sprzedano mu to wszystko za 2000 rubli. Wkrótce wszakże okazało się, że tandeciarz zrobił pomyślny interes, między sprzedanemi bowiem obrazami znajdują się dzieła włoskich mistrzów, a niejeden z obrazów sprzedał już tandeciarz za 10,000 rubli, a nawet wyżej. Objawił on chęć czynienia dalszych zakupów w podobnych warunkach, zarząd pałacu wszakże przejrzawszy niestety dość późno na oczy, nie przyjął jego propozycyi.

Wiadomości policyjne.

Straż policyjna przytrzymała: Maryę Grządzielską i Wiktoryę Stefanową, za posiadanie chustek, które skraść miały z kuchni w domu przy ulicy Grodzkiej; Wiktora Sławińskiego, za kradzież fartucha skórzanego od powozu na Kleparzu dokonaną; Antoniego Locha, za kradzież cygar i tytoniu; Teklę Laskową, za kradzież w służbie; za pijaństwo 9 osób.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia** 22go lipca pogoda, popołudniu silny wiatr; term. od 17·0 doszedł do 30·7 C. Dnia 23go pochmurno, popołudniu deszcz z grzmotem i błyskawicą; term. od 18·2 doszedł do 27·4 C. Barometr wznosi się; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 741·2 millim., term. 19 6 C. — Wiatr południowo-południ.-zachodni.

We wtorek 25go lipca: ŚŚ. Jakóba ap. i Krzysztofa.

Teatr Letni (operetka lwowska).

Repertoar teatralny.

W poniedziałek 24go: *Książątko*, nowa operetka w 3 aktach.

We wtorek 25go: *Książątko*

We środę 26go: *Dzwony z Corneville* w 3-ch aktach.

We czwartek 27go: *Książę Matuzalem*, nowa operetka w 3 aktach.

W sobotę 29go: *Boccacio* w 3 aktach.

W niedzielę 30go: *Książę Matuzalem.*

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii Umiejętności odbyło się 21go b. m. pod przewodnictwem Dra K. Estreichera posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem przedłożono i odczytano nadesłane prace: 1) Dra Maksymiliana Kawczyńskiego „Badania nad językiem zapisków niemieckich z XIV wieku, ogłoszonych w najstarszych księgach i rachunkach miasta Krakowa; 2) Prof. Dra Emila Ogonowskiego „O ważniejszych właściwościach języka ruskiego;" 3) G. Blata „Żywioły przestarzałe w języku Jana Kochanowskiego;" 4) Ant. Dolleczka „O rozwoju muzyki wojskowej w Polsce." Pierwszą pracę i drugą uchwalono ogłosić w wydawnictwach Wydziału, trzecią odstąpiono Komisyi językowej, czwartą zaś Komisyi dla historyi sztuki polskiej.

Towarzystwo opery polskiej ze Lwowa pod dobrą wróżbą rozpoczęło w sobotę przedstawienia swoje. Letni teatr nietylko szczelnie był zapełniony, ale wiele osób nie mogąc już dostać miejsc, zamawiało bilety na przyszłe przedstawienia. Wyludnione w tej porze miasto dość liczny posiada jeszcze kontyngens publiczności pragnącej rozrywki i wabionej ponętą nieznanych u nas nowych operetek, aby nie wątpić, że jak pierwszy i drugi wczoraj występ, cały ich szereg następny równem cieszyć się będzie powodzeniem. Dyrektor teatru lwowskiego p. Miłaszewski, który własną przywiózł z sobą ze Lwowa orkiestrę pod wyborną dyrekcyą p. Przibika, odgadł czem może zrobić przyjemność tutejszej publiczności i rozpoczął cykl przedstawień od słynnej 3-aktowej operetki J. Straussa *(Der lustige Krieg)* w przekładzie polskiem, dokonanem przez p. Urbańskiego p. t. *Wojna o tancerkę*, która jako nowość obiega obecnie wszystkie sceny niemieckie, stanowiąc melodyą kompozycyi i komiką ich *great attraction.* Wystawa operetki korzystnie się przedstawiała, kostiumy głównych figur świetne, i wykonanie wogóle staranne, w niektórych rolach doskonałe. Tryumfy odnieśli panna Bocskaj jako hr. Lomellini, p. Myszkowski jako Markiz Sebastiani i p. Skalski jako Holender. Wspomnieć również należy o ładnym głosie p. Bronikowskiej, jako Elzy. Wybornie odegrała rolę księżny *hic mulier* p. Waitzówna. Największy sprawił efekt duet końcowy, wykonany przez p. Skalskiego i p. Bronikowską i prześliczny walc, który odśpiewał p. Myszkowski i kilkakrotnie wśród grzmotu oklasków powtórzyć go musiał. Słowem przedstawienie jaknajlepsze zrobiło wrażenie i prawdziwą publiczności sprawiło przyjemność.

P. Miłaszewski, dyrektor teatru Skarbkowskiego, przybył do naszego miasta wraz z operetką lwowską i zabawi tu przez czas jej występów.

Na wystawę Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Brodowskiego „Byk"; Papieskiego „Kombinacye"; Tondosa „Motyw z nad Wisły" (akwarela); Błotnickiego „Ecce homo" płaskorzeźba z marmuru karar.; Celińskiego medalion z bronzu Dr T. Chałubińskiego; Wakulskiego „Ornamentyka" rzeźba z drzewa.

W Krynicy Towarzystwo dramatyczne p. Piaseckiej dało pierwsze przedstawienie we czwartek. Wystawiono *Karpackich Górali.* Teatr był pełny a czysty dochód przyniósł 260 złr.

Sprawy sądowe.

Proces o zdradę stanu.

W sobotę miał się rozpocząć dalszy ciąg rozprawy, z powodu jednak, że sędzia przysięgły p. Włady

sław Rylski zachorował, zwichnął bowiem nogę we czwartek wieczorem wracając z przechadzki z Wysokiego zamku, tudzież dlatego, że przepisywanie ułożonych pytań nie zostało jeszcze ukończone, odroczył przewodniczący rozprawę do poniedziałku. Sędzia przysięgły p. Rylski ma się znacznie lepiej i będzie mógł już na poniedziałkowej rozprawie zająć swe miejsce.

Postawionych pytań jest 66. Główne pytania mogą być postawione w kierunku:

1) zbrodni zdrady stanu (§ 58 lit. c);

2) współwiny w zbrodni zdrady stanu (§ 61 ust. karnej, który opiewa: Także ten jest współwinnym zbrodni zdrady stanu, kto o przedsięwzięciu tego rodzaju, lub o osobie, o której wie, że ma podobne przedsięwzięcie, władzy donieść umyślnie zaniecha i t. d.);

3) w kierunku zaburzenia spokoju publicznego z § 65 ust. karnej.

Reszta pytań mogą to być pytania ewentualne.

Depesze.

Lwów 24 lipca. Przewodniczący odczytał dzisiaj przed zamknięciem postępowania dowodowego list Pobiedonoscewa, prokuratora synodu petersburskiego, z datą: Petersburg 1/13 lipca 1882, wystosowany do ambasadora austryackiego w Petersburgu hr. Wolkensteina, który pismo to przesłał austryackiemu ministerstwu spraw zagranicznych. Ztamtąd przesłano to pismo ministrowi sprawiedliwości, a tenże odesłał je przewodniczącemu trybunału w sprawie O. Hrabarowej i towarzyszy, radcy sądu krajowego p. Budzynowskiemu. Pobiedonoscew polemizuje w tym liście z aktem oskarżenia. Zapewnia, że Hrabarowy nie zna ni nigdy nawet z nazwiska i że dopiero z dzienników dowiedział się o jej istnieniu. Nie jest także prawdą, aby czynił starania w celu pomieszczenia córki Hrabarowej w jakimś instytucie naukowym rosyjskim. Adolfa Dobrzańskiego poznał przed 9 czy 10 laty w Petersburgu; mówił z nim tylko kilka chwil; żałuje, że nie miał sposobności zapoznać się z nim bliżéj; z krótkiéj bowiem rozmowy poznał, że ma do czynienia z człowiekiem wysoko wykształconym, przywiązanym do swej narodowości i do Monarchy, którego był ministrem. Bliższych stosunków z Adolfem Dobrzańskim nigdy nie miał; odwzajemniając się tylko grzecznością, jaką otrzymał od A. Dobrzańskiego, posłał mu swoje dziełko treści religijnéj. Pobiedonoscew pisze daléj, że bawiąc w Warszawie w r. 1881, spotkał się tamże z pismami ruskiemi wydawanemi w Galicyi, mianowicie z *Nauką* X. Naumowicza i z *Prołomem* Markowa. W tych pismach znalazł przedewszystkiem energiczną polemikę; tyczy się to głównie *Prołomu*; w *Nauce* zaś podobał mu się styl i duch religijny starego Naumowicza. Pisemko to uważał za arcydzieło w swoim rodzaju, a niektóre artykuły tak mu się podobały, że zalecił je duchowieństwu rosyjskiemu jako wzór, jak należy krzewić religię tłumacząc ciemnemu ludowi. Artykuły polemiczne *Prołomu* wzbudziły w nim ciekawość dla tego, iż znalazł w nich wiele analogii między stosunkami galicyjskiemi a stosunkami na Litwie, wogóle stosunkami prowincyi o mieszanéj ludności ruskiéj i polskiéj. Chcąc lepiéj zapoznać się z stosunkami galicyjskiemi, kazał sobie sprowadzić roczniki pism ruskich wychodzących w Galicyi. Nie mając zaś znajomych w Galicyi, używał pośrednictwa Mirosława Dobrzańskiego; roczniki tych pism nadeszły; zapłacił za nie 87 zł. Innych stosunków z wydawcami nie miał. Pobiedonoscew protestuje przeciw twierdzeniu aktu oskarżenia, jakoby Palmow był agitatorem panslawistycznym. Jako najlepszego ucznia akademii eklezyastycznej, w któréj wykładał filologię słowiańską, wysłał go sam Pobiedonoscew kosztem rządu rosyjskiego na dokończenie nauk w Czechach i w Galicyi. Palmow jest młodzieńcem spokojnym, oddanym nauce, niezdolnym do jakiejkolwiek agitacyi.

Lwów 24 lipca. Przewodniczący odczytawszy list Pobiedonoscewa przedstawia następnie konstatacye registratury, według których żaden podsądny nie był karany i zamyka postępowanie dowodowe. Odczytano pytania; jest ich ogółem 66, dla każdego z jedenastu oskarżonych po sześć. Pierwsze pytanie główne w kierunku § 58 lit. c dotyczy zdrady stanu, pierwsze pytanie dodatkowe tyczy się wymiaru kary, jako podżegacza, lub bezpośredniego działającego. Drugie pytanie dodatkowe tyczy się kary jako biorącego odleglejszy udział. Pierwsze pytanie wypadkowe idzie w kierunku § 61 co do zaniechanego doniesienia władzy, trzecie pytanie dodatkowe tyczy się bezkarności, drugie pytanie wypadkowe idzie w kierunku § 65 litera *c* zbrodnię zaburzenia spokojności. Obrońcy proszą o uchylenie wszystkich pytań albo o uzupełnienie w tym kierunku, iż komitet Słowiański w Petersburgu jest istotnie niebezpiecznym dla Austryi. Trybunał naradza się nad wnioskami obrońców; następuje jednogodzinna przerwa.

Lwów 24 lipca. Po przerwie rozpoczął prokurator wywód apostrofą do przysięgłych. Werdyktu oczekuje lud, jako dyrektywy do dalszego zachowania się; przysięgli, chociaż mają zadanie trudne, powinni jednak wznieść się ponad wszelkie względy. Oskarżeni dla marnego zysku i widoków osobistych targnęli się na religię, narodowość własną, ojczyznę, całość monarchii.

Następnie kreśli prokurator istotę panslawizmu, dzieje jego i kierunek, które rozciągają działalność na Austryę. Dzięki tym komitetom zaczął u nas objawiać się ruch na polu politycznem i kościelnem. Dalej rozbiera szczegółowo działalność Adolfa Dobrzańskiego i X. Naumowicza, jako kierowników tego ruchu na Węgrzech i w Galicyi. O godz. 2ej przerwano rozprawę. Zachorowało dwóch przysięgłych. Dalszy ciąg jutro.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Objazd hr. Dürckheima po Galicyi.

W powrocie ze Lwowa i Przemyśla, wstąpił hr. Otto Dürckheim powtórnie do Krakowa i konferował z komitetem w kwestyi otwarcia dla masła galicyjskiego dróg handlowych na wschód, między innemi do Indyj wschodnich. Poprzednio zatrzymał się hr. Dürckheim w Ostrowie p. Tadeusza Langiego, a zbadawszy naocznie sposób prowadzenia tamtejszej obory i wyrób masła, uznał jedno i drugie za zupełnie odpowiednie wymaganiom naukowym i handlowym chwili, i oddał sprawiedliwość zasłudze tego energicznego i wytrwałego gospodarza, który pierwszy w tej części kraju dał przykład racyonalnego i korzystnego obchodzenia się z nabiałem. Następnie udał się hr. Dürckheim do Niegowici, gdzie miał sposobność objawienia zapatrywań swoich szerszemu kołu hodowców, zwłaszcza na odbytem w d. 3go lipca walnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce. Dnia 4 lipca przybył hr. Dürckheim na posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego i w treściwem przemówieniu wyłuszczył zapatrywanie swoje, znane już zapewne z Nr. 10 i 11go *Rolnika* z r. b., oraz ze *Sprawozdania podróży odbytej w r. 1880 po Europie na żądanie ministerstwa rolnictwa dla zbadania mleczarstwa*. Gość nasz posiada rozległe gospodarstwo w górnéj Austryi, od lat jedenastu, zajmuje się czynnie odtworzeniem dla masła austryackiego szerokiego odbytu. Obecnie gdy w ślad za zamknięciem granic pójść musi rozszerzenie i lepsze zużytkowanie produktów [illegible], chodzi głównie o to, aby w kraju nabiał [illegible] czystszy, lepszy wyrób [illegible]. Hr. Dürckheim uważa, że przewidując [illegible] produkcya nabiału, która obok złej reputacyi, jaką handel obecny zapewnia galicyjskiemu, [illegible] produkcyi, okaże się zupełnie zdolna z targów zagranicznych, wywoła obniżenie cen i stagnacyę. Ponieważ obok ceny dobrego masła w Galicyi okazują się stosunkowo korzystniejszemi, niż gdzieindziej, zwłaszcza w letniej porze, to dochodzi zatem hr. Dürckheim nacisk na to, że produkcenci mogliby zwłaszcza z początkach odbywać stowarzyszenia do Wiednia tylko dobrego masła, zbywając je na tamtejszych targach [illegible].

Ty łatwiej do przewidzienia klęsce zaradzić, wziął sobie za zadanie hr. Dürckheim. Zmierza on do tego celu w ten sposób, że zamierza wszędzie, gdzie o to się wzmagają, dla jedynych stosowań stowarzyszeń [illegible] postępowania miały mleczarnie [illegible]. Ale i w tych warunkach [illegible] masła łatwego do zbycia jest ograniczony, a bardzo rychło produkcya lepszego masła przekroczy popyt na targu. Mleczarnie spółki [illegible] mleko zużytkowują lepiej [illegible].

Przytoczyć tu mimochodem godzi się, że w ordynacyi Zamoyskiej było przed wypadkami roku 1863 w kluczu złożonym z 3 czy 4 folwarków, gospodarstwo urządzone w ten sposób, że obok masła znamienity dochód dawała trzoda chlewna, [illegible] rzyść z wyrobu masła i z użycia odpadków t. j, maślanki i mleka chudego, do podniesienia chowu jałownika, a zwłaszcza wypasu trzody chlewnej, pod ścisłym dozorem wyłącznie do tego powołanych oficyalistów, tanio i nader korzystnie odpadkami od wyrobu masła żywiona i tuczona.

Hr. Dürckheim przedstawiał dalej, że wyrób masła jednostajny i odpowiedni wymaganiom handlu międzynarodowego, ułatwiłoby zawięzywanie na ten cel stowarzyszeń między producentami blisko siebie mieszkającymi. A gdy działanie stowarzyszeń takich okazałoby się zbawiennem i kiedy, o czem rozpaczać nie wolno, z czasem podniołaby i ulepszyłaby się hodowla bydła u włościan, zwolna możnaby zyskiwać przystępowanie ich do stowarzyszeń i stopniowo wydobyć ich nabiał z rąk żydów, którzy zakupując go za bezcen a w ogromnych rozmiarach, zarzucają wszystkie targi europejskie produktami najgorszego gatunku i stają się powodem, że masło galicyjskie najgorszéj używa reputacyi.

W obecnéj chwili uważa hr. Dürckheim za najwłaściwsze, aby producenci galicyjscy, o ile dla spóźnionéj pory okaże się to możebnem, wzięli z wyrobami swojemi udział w tegorocznéj wystawie tryestyńskiéj i obiecuje dołożyć starania, ażeby zgłaszający się, w osobnym dodatku do zamkniętego już katalogu, pomieszczenie znaleźli; co gdy się powiedzie i za pośrednictwem komitetu Towarzystwa rolnicze okręgowe wymienią zgłaszających się wystawców, hr. Dürckheim nadeśle stosowną ilość baryłek. w jakich masło ma być dostawione na wystawę. Oświadczenia hr. Dürckheima żywe obudziły zajęcie w komitecie. Rozległa wiedza i gruntowna znajomość przedmiotu, oraz stosunków rolniczych i handlowych nie samej tylko Europy, zapatrywania poważne nacechowane spokojem i bezstronnością; bo hr. Dürckheim jest jednym z tych prawdziwych patryotów austryackich, którzy pomyślności monarchii nie pojmują bez pomyślności poszczególnych jej prowincyj, skromność w przedstawianiu przyszłych korzyści z zamierzonego dzieła, wszystko to złożyło się na wrażenie nader sympatyczne. Gdy nadto nadmienimy o miłym sposobie obejścia, jaki tylko najlepsze wychowanie i obcowanie z ludźmi znakomitymi nadać może, wyznać musimy, iż tym razem Ministerstwo rolnictwa zupełnie szczęśliwem było w wyborze krzewiciela idei wielkiej doniosłości, któréj ze względu na tak niezbędne podniesienie dobrobytu ludności rolniczej Austryi, należy się szczere Szczęść Boże! *H. L.*

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 21-go lipca. Wiedeń: pszenica 12·— do 12·25 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 09·35 do 09·38 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 14·25 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 211·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 48·50; olej rzepakowy 59·50 złr. — Szczecin pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 61·25 złr.; olej rzepakowy 74·— złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenina —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

Minister oświecenia przygotował drugie rozporządzenie względem egzaminów w gimnazyach i szkołach realnych. Rozporządzenie to prześle jednak minister pierwej komisyom egzaminacyjnym do zbadania, przez co poda sposobność do rozpatrzenia się w niem i uniknie przez to zapewne takich nieporozumień, jakie poprzedni reskrypt względem egzaminów prawników w uniwersytecie czeskim wywołał. Dzienniki będą miały sposobność wypowiedzenia swego zdania, nim reskrypt urzędownie ogłoszonym zostanie.

Wiener Abendpost z soboty, w następujący sposób skreśla położenie w Egipcie: „Arabi basza ogłasza w Egipcie ludową i religijną wojnę przeciw Anglikom, których mieni być nieprzejednanemi wrogami Mahometan. Pierwszy minister angielski zawiadomił wczoraj, Izbę niższą o tem wypowiedzeniu wojny, które pojutrze posłuży mu jako bardzo ważny argument, kiedy zażąda od Izby kredytu na uzbrojenia. Po bombardowaniu Aleksandryi, nastąpiłaby zatem wojna w środku kraju, któréj Anglia nie może już dłużej ominąć, a do któréj sprzymierzeńców szuka, oraz zezwolenia i moralnego poparcia Europy za pomocą konferencyi kostantynopolitańskiéj. Konferencya w któréj teraz Assim basza weźmie udział jako przedstawiciel Turcyi, ma się ponownie zebrać jutro (w niedzielę). Jednocześnie zapewniają z Konstantynopola, że mocarstwa przychylnie przyjęły do wiadomości oświadczenie, że Porta przystępuje do konferencyi, i że Turcya okazuje się obecnie gotową do przedsięwzięcia okupacyi Egiptu, żądają jednak zmiany postawionych w téj mierze przez konferencyę warunków. O ile taka gotowość Turcyi jeszcze niedawno pożądaną byłaby także dla Anglii, o tyle chłodno teraz tam przyjętą została. Sądzą w Anglii, iż jest ona spóźnioną i upatrują w niéj zamiar nowej odwłoki, wtedy, kiedy prześcigające się wypadki i coraz bardziej nieznośne stosunki wymagają spiesznego i dzielnego działania. Przedsięwziąć też takowe, zdaje się Anglia być zdecydowaną; właśnie zorganizowała już swoją wyprawę egipską i wysyła wojska ze swoich oraz indyjskich brzegów.

Kreuzzeitung w znaczącym artykule „Niemcy i sprawa egipska“ usprawiedliwia rząd, iż dotąd nie postawił programu w sprawie egipskiéj, polega on bowiem na tem, aby nie wygrywać zawcześnie swoich kart. Zadaniem Niemiec będzie, jak podczas wojny wschodniéj pośredniczyły między Rosyą i Austryą, pośredniczyć teraz między Anglią i Francyą i między zachodniemi mocarstwami i Turcyą. Stwierdza dalej, że po zajęciu Aleksandryi cel konferencyi utrzymania *status quo* nie jest już do osiągnięcia, ale ma nadzieję, że stanowisko Niemiec zaważy w postanowieniach co do Egiptu.

Wyrok na Mejlinga, który wydał plany marynarki pruskiej, wydanym został d. 13 bm., trzymanym jednak jest dotąd w tajemnicy.

Voss. Ztg odebrała z Petersburga telegram donoszący, że proces przeciw terorystom i żołnierzom, którzy stosunki z nihilistami utrzymywali, rozpocznie się w końcu sierpnia.

Prezydent Grévy podpisał dekret, kasujący uchwałę Rady miejskiej paryskiej z dnia 21 b. m., która się oświadczyła za utrzymaniem Floqueta, jako prefekta departamentu Sekwany, ponieważ uchwała ta równa się żądaniu przywrócenia municypalnej autonomii Paryża. Floquet domaga się ciągle dymisyi, któréj przyjęcia odmawia mu Goblet.

Posiedzenia konferencyj przenieść się miały z willi posła włoskiego w Therapia do kiosku sułtańskiego, który się znajduje przy tak zwanych słodkich wodach na brzegu Bosforu. Do *N. fr. Presse* jednak telegrafowano w sobotę, że pomimo pogłosek, iż wczoraj miało się odbyć posiedzenie konferencyi, dzień zebrania nie jest jeszcze oznaczony.

Jak donoszą z Konstantynopola, ulemy, softy i cały duchowny świat muzułmański jest za Arabim, jako za obrońcą wiary mahometańskiéj; tak dalece, iż wystąpienie przeciw niemu zbrojne Sułtana uważanoby za dostateczny powód zrzócenia go z tronu; za tem zwłaszcza przemawiają Azhary, tłómacze znaczenia prawa w Kairze, którzy wielki wywierają wpływ. Na taki wypadek wielki szeryf Mekki Abdul-Mutalib wyznaczony jest jako następca Abdul-Hameda. Są to tylko oczywiście pogłoski, ale z fanatyzmem religijnym Sułtan liczyć się musi.

Seymour ma mieć w ręku dokumenta udowadniające, że Derwisz basza aż do chwili wyjazdu swego utrzymywał ciągłe stosunki z Arabi baszą.

Dnia 22 lipca 250 angielskich strzelców wystąpiło dla zburzenia kolei żelaznej w okolicy Deria Mihalla; zetknęli się z przednią strażą Arabiego. Po zamianie strzałów Egipcyanie straciwszy dwóch ludzi, umknęli. Anglicy zburzyli kolej. Anglicy zajęli Abukir, a mają zająć Ramleh. Arabi ma być opatrzony w żywność i amunicyę, ale wojsko jego nie zwiększa się, a nawet dezerterują żołnierze z jego armii.

Rzezie w Kairze i okolicy potwierdzają się. Chrześcianie albo wyrznięci, albo uciekli. Pociągi z trudnością dochodzą z Kairu do Ismailia. W Port-Said wielki panuje popłoch. Konsulowie radzą nad własną obroną.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 24 lipca. *Wiener Allg. Ztg* otrzymała drogą pośrednią z Petersburga doniesienie, że osoby polityczne, wysokie zajmujące stanowisko, uważają za wiarogodną pogłoskę obiegającą w kołach dworskich, według której Car ma zamiar poruszenia wkrótce zjazdu z monarchami Niemiec, Austryi i Włoch Zjazd ten miałby się odbyć równocześnie z konferencyą w Konstantynopolu celem uregulowania kwestyi egipskiej i ostatecznego postępowania w kwestyi wschodniej.

Wenecya 24 lipca. Dziennik *Venezia* otrzymał doniesienie z Rzymu, iż Papież nagle zachorował.

Telegramy biura koresp.

Paryż 24 lipca. Ajencya-Havasa donosi, że Francya wyśle tymczasem tylko 5 do 6 tysięcy piechoty marynarki do Egiptu.

Londyn 24 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi o godzinie 10ej minut 30 rano: Chedyw wydał dekret, w którym składa Arabi baszę z urzędu, uznaje go za buntownika, i zakazuje armii słuchać rozkazów jego; w dalszej proklamacyi do ludu chedyw wzywa ludność, aby nie płaciła podatków zażądanych przez Arabi baszę.

Londyn 24 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: Władze tutejsze zatrzymały okręt pocztowy, który tu nadszedł z Konstantynopola. Kapitan okrętu został aresztowany, ponieważ ciąży na nim podejrzenie, że przywiózł listy do Arabi baszy. W Kairze panuje zupełny pokój. Policya stara się usilnie o utrzymanie porządku. Podług wiadomości prywatnych z Kafr-el-Dewar wynosić ma armia Arabi baszy 12,000 żołnierzy. Woda w kanale „Mahmudie“ opada bardzo nagle, mimo tamy, którą Anglicy zbudowali w bliskości wybrzeża.

Londyn 24 lipca. Piechota przeznaczona do Egiptu wyruszy ztąd 4 sierpnia, kawalerya 9 tegoż miesiąca. Wojska udadzą się do Aleksandryi.

Londyn 24 lipca. *Times* ogłasza listy Arabi baszy z 2 b. m. do Gladstona, który ostatni odebrał dopiero po bombardowaniu.

Arabi pisze: Anglia może być pewną, że pierwszy strzał angielski zerwie wszelkie układy, kontrola długa ustanie, mienie Europejczyków zostanie skonfiskowanem, kanały zniszczone. Fanatyzm mahometański wzburzy się a wojnę świętą ogłaszać będą w Syryi, Arabii i Indyach.

Konstantynopol 24 lipca. Minister spraw zagranicznych, Said basza został w miejsce Assyma baszy wydelegowanym na konferencyę, wskutek czego posiedzenie konferencyi, które się miało odbyć dnia 23go b. m., zostało odroczone. Derwisz basza przybył do Konstantynopola.

Aleksandrya 24 lipca. Okręty przewozowe z wybrzeża malabarskiego przybyły tu z oddziałem wojsk angielskich, liczącym 1,100 żołnierzy. Pancerniki angielskie, „Agincourt“ i „Orion“ udały się do Port-Said, a dziewięć angielskich korwet wojennych do kału sueskiego. Arabi basza postawił wczoraj w pobliżu stacyi wodociągowej, która zaopatruje „Ramleh“ w wodę słodką, 700 kawalerzystów i jedno działo polowe. Obawiają się zniszczenia stacyi wodociągowej. Woda w kanale „Mahmudie“ opadła w ciągu 48 godzin o 14 cali.

Kursa — Wiedeń 24-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·25 — Renta srebrna 77·80. — Renta złota 95·30. 6% Renta złota węgierska 119·90 — Losy z roku 1860 131·45 — Akcye Banku Narodowego 824·— — Akcye kredytowe 319·20 Londyn 120·30. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·56 5/10—. Lombardy 137·50.— Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 320·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·50. — Anglo-Bank 121·75. Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgierskie 120·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 213·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·80.— Marki 58·80. Ruble 119·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50 — Nowa renta papierowa 93·20 złr. — 4% Renta węgierska 88·70. Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin. 24-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. Krótki Wiedeń —·— — Krótka Warszawa —·—.— Banknoty ros. —·— 5% Listy zast. Polskie 63·60. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 62	5 71
20-frankówka	9 52	9 59
Imperyał ważny	9 78	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	91 50	93 —
4% „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 —	102 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rb.	100 — rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	321 —	323 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	174 —	176 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.

Wiedeń 22 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	77 15	77 30
4⅕% „ srebrna	77 80	77 95
4% „ złota	95 10	95 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 75	99 25
Węgierskie „ „	98 70	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 25	135 —
6% Renta węgierska złota	119 80	120 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 75	96 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	122 —	122 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	230 —	230 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	320 —	320 25
„ „ węgierskie . 200 „	321 50	322 —
Depositen-Bank . 200 „	212 50	213 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	826 —	828 —
Unionbank . 100 „	123 60	123 90
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	114 —	114 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	80 —	85 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	175 75	176 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	580 —	582 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	214 —	214 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	194 —	194 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	183 25	183 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2707	2712
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 75	196 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	320 75	321 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	151 25	151 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	174 50	175 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	213 —	213 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	234 25	233 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	168 25	168 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 50	165 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	336 75	337 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	154 25	154 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 —	162 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 50	166 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego . 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	102 50	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 85	101 —
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 20	101 35
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 75	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	96 50	96 75
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	97 10	97 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	94 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4 1/20%	99 60	100 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „	99 60	100 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 80
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 40	100 80
„ „ 1972 . . . 200 „ „	103 —	103 40
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 —	102 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. . . . „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 10	103 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 —	103 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	101 25	101 50
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	99 20	99 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 60	94 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 40	100 70
„ III „ 1868 300 „ „	97 50	97 75
„ IV „ 1872 300 „ „	96 75	97 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 80	101 —
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 80	101 —
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 80	101 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 60	92 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 75	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 75	134 —
„ . 200 złr. 5%	119 —	119 50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 10	94 30
„ „ II Em. 200 „ „	92 —	92 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 90	92 10
„ „ złotem . . 200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 75	95 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie . . „ 100	121 25	121 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	25 25	25 50
Kredytowe . . . . . . złr. 100	176 75	177 50
Clary . . . . złr. 42	42 25	42 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10%	19 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	20 —	— —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 50	39 —
Palfy . . . . „ 42	38 75	39 26
Rudolfa . . . . „ 10%	20 60	— —
Salma . . . . „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . . . . . . „ 21	29 —	30 —
Windischgrätza . . . . „ 21	39 —	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 55	9 56
Imperyały rosyjskie	9 84	9 86
Funty szterl. angielskie	12 —	12 04
Liry tureckie złote	10 84	10 86
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58 85
Rubel papierowy za 100	120 —	120 25

Lwów 22 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ „	91 70	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 22 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 65
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 25
kupon	— —	057

INFORMACYA
dla zwiedzających Kraków

Najtańszy, najtreściwszy i najnowszy **przewodnik po Krakowie** wyszedł już w 4 wydaniu w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie** przy ulicy św. Anny, róg Rynku.
Cena **10** centów. (1548-9-10)

OGŁOSZENIE.

W myśl §. 38 statutów tutejszej Kasy Oszczędności, odbędzie się **dnia 26 lipca 1882 r. tj. we środę o godzinie 5ej popołudniu** w sali radnej miejskiej **zwyczajne posiedzenie Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa**, na które wszystkich szanownych Członków tegoż Wydziału uprzejmie się zaprasza. (1710)

Kraków dnia 24 lipca 1882 r.

Za Prezesa Wydziału:
Muczkowski,
I Vice-Prezydent Miasta.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 5562. [1706]

Dnia **16 sierpnia 1882 r.** o godzinie 10ej zrana odbędzie się w Magistracie miasta Tarnowa w sali radnej **publiczna licytacya** w celu wydzierżawienia prawa poboru kopytkowego w obrębie gminy tegoż miasta na trzy po sobie następujące lata, począwszy od 1go stycznia 1883 r. aż do ostatniego grudnia 1885 roku.

Cena wywołania wynosi 8900 złr. tytułem rocznego czynszu, od której przystępujący do licytacyi przed rozpoczęciem onejże tytułem zakładu 10% w ręce komisyi licytacyjnej złożyć będzie obowiązany.

Warunki licytacyi zostaną przed jej rozpoczęciem publicznie ogłoszone i mogą być nadto przejrzane każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w Magistracie tutejszym.

Tarnów d. 12 lipca 1882 r.
Burmistrz: *Wisłocki* w. r.

Poszukuje się nabycia
majątku ziemskiego
w Krakowskiem lub zachodniej Galicyi, z dobrze utrzymanym domem mieszkalnym i budynkami, w wartości około 100,000 złr. Dokładne oferty bezpośrednich sprzedających, z wyłączeniem pośredników, przyjmuje do wręczenia poszukującemu księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie. (1709-1-3)

Dom piętrowy

w Podgórzu, ulica Krakusa, Nr. 252, w przyjemnem położeniu, trwale i z wszelkiemi dogodnościami, przed 3ma laty wystawiony, cynkiem kryty, składający się z jedenastu obszernych pokoi, dwóch piwnic, kilka komórek i ogrodu, jest za przystępną cenę do sprzedania. — Bliższej wiadomości można zasięgnąć w miejscu. (1765-1-10)

Pieniądz leży na drodze dla każdego.

Nie potrzeba umiejętności. — Wiadomości udzielam darmo i **franco**, jak osiągnąć wielkie pieniądze z bardzo małym wydatkiem. Udać się należy z zaufaniem pod adresem: **„Herrmann Nr. 23“ Hauptpostamt Wien, poste restante.** (1783-1-2)

Lokomobile w sile od 1 do 20 koni;
Parowe młocarnie w 6rakiej wielkości;
Żórawie (Feimenkrähne, Stacker) przewoźne lub umocowane na młocarni;
Rud. Sacka pługi, siewniki
Patent. sieczkarnie, trieury, kieratowe garnitury młocarniane i t. d. i t. d.
— najnowszej konstrukcyi i bardzo trwale wykonane.

dostarczają punktualnie po cenach oryginalnych.
Vogel & Co., Wien
II., Untere Augartenstrasse Nr. 33.
Illustr. cenniki **darmo i opłatnie.**
Na zapytania w każdym języku zaraz odpowiedź. (1782-55-60)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
P|a Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka i w apt. Trauczyńskiego, — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1471-11-]

Uczeń farmaceutyczny

z **4-miesięczną praktyką**, życzy sobie z dniem 1 sierpnia b. r. zmienić miejsce. — Łaskawe oferty pod liter. **H. C.** poste restante **Stary Sącz.** (1763)

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
przeniesiony został tymczasowo do Sukiennic Nr. 19.
Wielki wybór kapeluszy.
Pracownia sukien.
Magazyn przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące. (1740-6-10)

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie Bd St-Denis, 26.
(697-8-)

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM“



leczy
(Gonorrhoe)
rzerzączkę
u mężczyzn
i (FLUOR)
upławy u kobiet,

bez bólu, bez wstrzykiwania, bez lekarstw naruszających trawienie, bez skutków ze słabości wypływających, nie przeszkadzając powołaniu, świeżo powstałe, a nawet nader zadawnione (chroniczne) gruntownie i stosunkowo szybko. „Auxilium“ jest doświadczonem, ściśle podług przepisów medycznych przyrządzonem, z dobrym skutkiem, działającem lekarstwem.

Z korzyścią dla dotyczących osób jest to, że do „Auxilum“ dodana jest broszura we wszystkich językach, pouczająca użycie tego środka i karta Dr. Hartmanna. Karta upoważnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej konsultacyi bezpłatnej w zakładzie p. Dr. Hartmanna.

„Auxilium“ jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier, tudzież za granicą, po cenie złr. 2·80.

Należy żądać wyraźnie:
„Dr. Hartmanna „Auxilium“ dla mężczyzn lub kobiet“.

Główny skład rozsyłkowy:
W. Twerdy,
apteka „zum goldenen Hirschen“
Kohlmarkt 11, we Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się obecnie jak dotąd leczeniem wszystkich słabości skórnych, tajnych szczególnie osłabienia męzkiego, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorob kiłowych i wrzodów. Dyskrecya zapewniona. Leków dostarcza Honoraryum mierne. Także listownie. (1477-11-24)

Wiedeń, Stadt, Seilergasse Nr. 11 (jedenaście).
Skład w KRAKOWIE w apt. W. Redyka.

TYLKO
złr. 4 w. a.

przydatny dla każdego **handlarza**, dla każdego **kupca**, dla każdego prywatnego i dla każej **rodziny** cały skład towarów **dobrych i trwałych towarów**, który z powodu okoliczności **musi** być niestety sprzedanym za bezcen. Spis towarów do użytku.

Wszystko razem tylko 4 złr.

- 1 amerykański **budzik** bronzowy
- 12 **łyżeczek z cynowej stali** nieczer.
- 12 **łyżek wspaniałych** nigdy nieczerniejących, tak zwanych zdrowotnych, których się niechwyta grynszpan, zatem trzeba wyrzucić łyżki pakfongowe a używać tylko z cynowej stali.
- 1 **wspaniała wielka chochla**
- 1 śliczna **sukienka** dla dzieci, różnej wielkości, zrobiona wedle najświeższego kroju
- 1 wielka optyczna **luneta**, można widzieć na 2 mile w odległości nawet najmniejszy przedmiot
- 1 **mikroskop**, powiększający 1000 razy tak, że w mięsie, mące itp. można zobaczyć nieczystości, czego gołem okiem niespostrzedz, także wymoczki w wodzie,
- 1 prawdz. Sandauska **tabakierka**
- 1 prawdz. szemnicka **fajka** okuta prawd. chińskiem srebrem, z cybuchem z badeńskiej wiśni,
- 1 praktyczny wiedeński **koszyk do zakupna**, gustowny dla kobiet i panien na przechadzkę i do zakupna,
- 2 bardzo piękne rzeźbione **cygarniczki**, z głowami koni i kobiet, z bursztynkiem, do cygar i papierosów,
- 1 elegancka **zapalniczka**, kieszonkowa z lontem, wypada tylko nacisnąć, aby natychmiast mieć światło nawet przy wietrze, przeco oszczędza się wiele zapałek,
- 1 wspaniały damski **grzebień**, wiedeńskiej mody odpowiedni do modnych fryzur, z szyldkretu, razem

36 sztuk, które kosztują tylko 4 złr.

Te przedmioty zwracające **powszechne wrażenie**, są do nabycia jedynie i wyłącznie w **wielkim domu wysprzedaży Rix, Praterstrasse** w **Wiedniu**, gdzie są wystawione. Za opakowanie oddzielnie ze skrzynką 52 ct. Ponieważ prawdopodobnie zbiór ten będzie wyczerpanym, przeto należy odwrotnie zamówić. (1129-6-6)

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 60 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

F. Merck i Sp. w Hamburgu
dom handlowy importowy Guana,
powierzył, jak lat poprzednich, wyłączną sprzedaż swoich słynnych wyrobów sztucznego nawozu z guanem firmie
W. Müldner i Spółka w Tarnowie,
do której z powodu wielkiego odbytu wcześnie odnośne zamówienia zgłaszać należy. (1575-4-6)

J. IHNATOWICZ
FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE,
SUKIENNICE Nr. 20,
wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30 i 50 cnt.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.

Farby do stempli
niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. (167-42-)
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

Dla Wielmożnych Panów Budowniczych i właścicieli domów.

Wskutek artykułu w kronice „Czasu“ Nr. 176, z którego wyczytałem, że kamień ciosowy wapienny był użyty z dobrym skutkiem do wyrobów rzeźbiarskich i architektoniczych, aż do początku wieku XVI, — nie szczędziłem ni kosztów, ni trudów do odszukania takiego kamienia.

I rzeczywiście udało mi się nareszcie odkryć w Paczółtowicach taki materyał, który jest czysty i wolny od piasku, tak iż można z niego najdelikatniejsze ornamenta wyrabiać i utrzymać bardzo ostre kanty.

Przeto podejmuję się dostarczać z niego **wszelkie roboty budowlane** a szczególniej: **STOPNIE**, które już dla jego **wytrzymałości** i **barwy białej**, nadającej klatce schodowej **jasny** i **miły widok**, powinien być uwzględniony; również dostarczam z niego **POSADZKĘ** zdatną do **westibilów, teras, kościołów, korytarzów kościelnych**, szlifowanej i nieszlifowanej, **tretoarów** w płytach dowolnych rozmiarów i t. d., za cenę tak stosunkowo do innego materyału tanią, że interesanci po obejrzeniu materyału, innego użyć nie zechcą.

Obejrzeć można we fabryce kamieniarskiej przy ulicy św. Gertrudy. (1708-1-8)

Fabian Hochstim,
Majster kamieniarski.

Odczyty i ćwiczenia
dla studyów gospodarczych w królewskim Uniwersytecie w Wrocławiu
w półroczu zimowem 1882/3.
Półrocze rozpoczyna się dnia 16 października 1882 roku.

Podpisany gotów jest na zapytania tyczące się tych studyów, udzielić bliższych wiadomości, mianowicie bezpłatnem nadesłaniem tak odpowiedniego wyciągu z wykazu odczytów uniwersyteckich, który właśnie wyszedł, jak równie małej broszury obejmującej najważniejsze stosunki tyczące się studyów gospodarczych na Uniwersytecie królewskim. (1786)

Wrocław, w lipcu 1882 roku.

Dr Walter Funke,
profesor zwycz. Wydziału filozoficznego i dyrektor instytutu gospodarczego na Uniwersytecie.

Ośm medalów.
ZDRÓJ WODY GORZKIEJ
OFNER
RÁKÓCZY

rozbierany i uznany przez **akademię krajową** w Budapeszcie, **profesora Dra Stölzla** w Monachium, **profesora Dra Hardego** w Paryżu i **profesora Dra Fischborna** w Londynie, zastosowanym bywa przez **słynnych lekarzy** z powodu **wielkiej ilości lithionu**, szczególniej w uporczywych cierpieniach **przyrządów trawienia i dolegliwościach moczowych** z wielkim skutkiem. **Polecają** go szczególniej **najgoręcej** nad inne znane zdroje gorzkie. (1644-5-10)

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineral. zawsze w świeżem napełnieniu.
Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.

Towary kolonialne w najlepszym gatunku!!

wskutek bezpośredniego sprowadzenia z za morza po następnych bardzo tanich cenach pocztą opłatnie 5 klgr. przy uznanej bardzo rzetelnej usłudze.

Mokka prawdz, b. szlachetna ognista . zł.	6·36	Wiedeńska mieszanka najlepsza . . . złr.	4·90
Menado wyborna złotobranatna . . . „	5·45	Wiedeńska mieszanka wyborna . . . „	4·30
Ceylon perłowa doskonała mocna . . „	5·45	Hamburska mieszanka silna d. . . . „	3·75
Ceylon plantacyjna wspaniała . . . „	5·—	Ryż stołowy doskon. czystoziarn. . . „	1·60
Ceylon plantacyjna najlepsza. . . . „	4·68	Ryż stołowy najlep. wielkoziarn. . . „	1·40
Cuba niebiesko-zielona silna . . . . „	4·45	Ryż stołowy dobry gruboziarn. . . . „	1·15
Złota jawa wybor. wielkoziarn. . . . „	4·75	Perłowe sago prawdz. indyj. . . . . „	1·75
Złota jawa najlep. „ . . . „	4·40	Rodzenki sułtańskie bez pestek. . . „	2·60
Perłowa mokka b. dobra silna . . . „	4·60	Rodzenki eleme najlep. b. dobre . . „	2·—
Jawa zielona d. wielkoziarnista . . . „	3·90	Migdały słodkie najwięk. . . . . . „	4·95
Santos zielona silna piękna . . . . „	3·60	Pieprz czarny najlepszy. . . . . . „	3.45
Campinos d. mocna czysta . . . . „	3·48	Piment . . . . „	3·—
Rio wydatna mocna . . . . „	3·30	Śledzie świeże poczt. 30 . . . . . „	1·75

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (1127-12-17)
E. H. Schultz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. 1864.

W Internacie
uczniów Seminaryum nauczycielskiego
w Krakowie

pod opieką męzkiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo zostającym, znajduje się 20 miejsc do obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1882/3. Życzący sobie otrzymać tam umieszczenie, zechcą wnieść pod adresem: Zarząd Internatu, Kraków, ul. Floryańska Nr. 57 — podania zaopatrzone: 1) w metrykę chrztu, 2) świadectwo ubóstwa, 3) świadectwo szczepionej ospy, 4) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza (lub jeśli była przerwa w naukach, świadectwo moralności) i 5) dokładny adres petenta z wyrażeniem miejsca pobytu i ost. poczty. — Termin zgłoszeń po koniec lipca 1882 roku. (1707-2-2)

Za przewozem pod Zamkiem pierwszy dom na lewo
W OGRODZIE
dostać można świeżego mleka, chleba domowego, pieczywa z masłem, mleka kwaśnego i śmietany ze świeżemi nowemi ziemniakami, **kawy**, poziomek i t. d.

Przyjmuię także zamówienia na **podwieczorki wiejskie**, dla mniej lub więcej osób. Łaskawe zgłoszenia na miejscu za przewozem, lub w **Sklepie Wiejskim**, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 10. (1726-3-3)
Pelecam się łask. względom Szan. Publiczności.
A. Łotocka.

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE starszego
CHEMIKA W ROUEN (Francya)
w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.
Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.
(1774-2-)

Kaffee aus Hamburg
versendet per Post portofrei in garantirt reiner Waare von vorzüglichstem Geschmack zu Engros-Preisen: Ö. W.
Mocca, echt arab., fl. . fl. 6.60
Menado, Gold, hochedel „ 6.10
Ceylon, feinst. Plant. . „ 5.25
Java, gelb, extrafein . „ 4.95
Portorico, hochfeinst. . „ 4.95
Wiener Mischg., vorzügl. „ 4.75
Afric. Mocca, feinst. . „ 3.90
Campinas, ff., kräftig . „ 3.65
Santos, sehr schön . . „ 3.60
Rio, fein, kräftig . . . „ 3.30
pr. 4 3/4 Ko. Netto incl. Btl. g. Nachn.
Aug. Steffen, Hamburg,
Kaffee-Import.
(1507-4-26)

Przeciw grzybowi domowemu,

butwieniu, gniciu, tworzeniu grzyba w browarach i t. p. polecam za poręczeniem mój Dr. H. Zerenewa **Antimerulion.** Tenże poleconym został do użytku wszystkim c. k. urzędnikom budownictwa przez c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 1 lutego 1882 roku. Do napuszczania drzewa przeciw niebezpieczeństwu ognia w teatrach szybach, młynach i t. p. polecam moją bezpieczną od płomieni **politurę farb z wodnego szkła.**
Chemiczna fabryka
Gustaw Schallehn, Wien, X. Bez.
Skład w **Krakowie** u **F. Lenerta.**
(1677-3-6)



Weyla
stołki kąpielowe
do opalania

potrzebują mało miejsca i mało wody. Za 5 ct. węgla ciepła kąpiel. Ceny od złr. 22·50 wzwyż. L. Weyl, właściciel c. k. przywileju, specyalny handel pokojowych przyrządów kąpielowych i natrysków w Wiedniu, skład **I. Kärnthnerring, 17**, kantor i fabryka **III. Hauptstrasse 109.** Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
Urzędnikom, oficerom i lekarzom na spłaty częściowe. (1638-9-30)

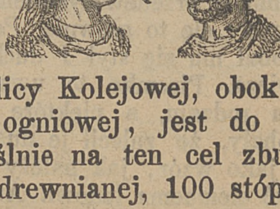


WINO

słynnych gatunków z margrabstwa **Istryjskiego**, czarnoczerwone, prawdziwe i niefałszowane, bardzo zdrowe pożywne i krew tworzące, bardzo delikatne, aromatyczne, silne i trwałe, którego nienależy brać zarówno z cierpkiemi ściągającemi winami dalmatyńskiemi. Rozsyłka pocztą za zaliczką opłatnie bez żadnych kosztów:

baryłka 4 litrowa
Refosco słodkie wino na wety. złr. 3·40
Istryańskie najlep. wino stołowe „ 2·50
Terrano dobre wino stołowe . . „ 2·30

koleją w beczułkach dębowych obitych żelaznemi obręczami po 50 litrów z opłatą cła, beczki i frachtu, litr po 70, 50, 46 centów. (1383-9-10)
R. Malti w Tryeście.



Przy ulicy Kolejowej, obok gmachu Straży ogniowej, jest do widzenia w umyślnie na ten cel zbudowanej budzie drewnianej, 100 stóp długiej,

wielkie panopticum
z muzeum anatomicznem.

Codziennie otwarte od godz. 9 rano do 10 wieczór.

Każdy czwartek od godz. 1 popołud. do godz. 7ej wieczór wyłącznie dla dam z obsługą kobiecą.

Wstęp 20 c. wojskowi od felfebla niżej 10 ct. Katalogi po 10 ct. są do nabycia w muzeum.
O liczne odwiedziny uprasza (1729-9-)
C. Hermes.

ASTHME — **Duszność, chrypka, katary,** zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIE — **Wszelkie cierpienia** nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.
(1673-68-)
Dostać można w Krakowie w aptece p. W. Redyka przy Małym Rynku.

Odznaczone w Melbourne I. nagrodą.
Przyrządy do chłodzenia i konserwowania,



uznane jako najlepszej bardzo trwałej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, restauracyj, browarów, kawiarń i cukierń, poleca ***fabryka przenośnych lodowni*** (1777-2-10)
inżyniera
Franciszka Bollingera
w Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse 2.

J. ANDIELA nowo wynaleziony
proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**
Prawdziwy i tani do nabycia.
w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze
13 „zum szwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W Krakowie mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., A. Radler apt., A. Hawełka kupiec, J. Nerstheiner skład książek, E. Stockmar apt. p. złot. słoniem; **we Lwowie** Z. Rucker apt.
Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1535 3-9)



Niederlandzko-amerykańskie
Towarzystwo żeglugi parowej.

Bezpośrednia i regularna żegluga parowcami pocztowemi
między
Rotterdamem / Amsterdamem — **Nowym Jorkiem.**

WYGODNE URZĄDZENIE.
Odjazd
naprzemian z **Rotterdamu** i **Amsterdamu** w sobotę, z **Nowego Jorku** we środę.

Ceny przewozu z **Rotterdamu** i **Amsterdamu:**
I. kajuta mar. 335; — II. kajuta mar. 250; — międzypokład mar. 90.

Bliższego wyjaśnienia względem przewozu towarów i jazdy udziela
Dyrekcya w Rotterdamie,
tudzież **Arnold Reif,** I., Kolowratring 9 w **Wiedniu,** jeneralny ajent dla Austryi-Węgier.
(763-18-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*